Nr. 168. Niedziela, 24. Lipca 1904. Rok 94.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Aleksander Zabokrzycki, rządowo upoważniony geometra z siedzibą urzędową w Cieszanowie, złożył dnia 11 lipca 1904 przepisaną przysięgę.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 21 lipca b. r. do l. 103.311 o zarządzeniach co do przywozu świń żywych i bitych z Bośnii i Hercegowiny do Galicyi, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 lipca.

(Tygodniowy przegląd polityczny).

Myliłby się, ktoby zatarg Francyi z Watykanem uważał jedynie za wynik postępowania obecnego rządu francuskiego. Przyczyna zatargu leży dalej i głębiej. Tkwi ona w tej wyjątkowej autonomii kościoła francuskiego, o której wywalczenie starali się od Ludwika XI. królowie francuscy z pomocą episkopatu. W tej walce brał udział słynny Bossuet, a za Ludwika XIV. *les libertés de l'Eglise gallicane* stanowiły już stanowczy i znaczny wyłom w ogólno-światowej centralizacyi hierarchii katolickiej. Rządy królewskie mogły tylko w ten sposób dojść do tej siły, do tego stopnia absolutnego władztwa nad całem życiem Francyi, że monarchia była właściwie teokracyą, że jeżeli ministrowie i marszałkowie Francyi byli organami politycznej władzy króla, to duchowieństwo było pośrednikiem w reprezentowaniu duchowej władzy monarchy, jako pomazańca Bożego. Konkordat Napoleoński utrzymał to stanowisko Kościoła francuskiego. To też Watykan i dzisiaj przyznaje słuszność zapatrywaniu, że autonomia Kościoła jest nabytem prawem francuskiego narodu. Ale trudno się dziwić, że Stolica Apostolska musi jednak czuć się uprawnioną do wpływania na episkopat, jako na organ hierarchicznie jej podporządkowany, że czuje się obowiązana do takiego wypływania wówczas, gdy dobro Kościoła narażone jest na niebezpieczeństwo, że wreszcie gabinet p. Combes nie budzi tego zaufania w dobre jego dla katolicyzmu intencye, jakie można było pokładać w opierającej się na katolickiej Francyi monarchii Bourbonów.

P. Combes zresztą i w tym wypadku używa teroryzmu dla przeparcia swoich poglądów. Nie można bowiem inaczej, jak wywieraniem teroryzmu nazwać tego kroku prefekta w Mayenne, który biskupowi Geay, wahającemu się, czy usłuchać Rzymu, pokazuje telegram p. Combes, przestrzegający biskupa, że gdyby okazał posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej, nie mógłby nadal liczyć na „życzliwość“ rządu.

Równolegle z tem dają się słyszeć coraz częściej i głośniej zapowiedzi złagodzenia naprężenia, istniejącego między królestwem włoskiem od chwili jego powstania a Kuryą. Ostatnią taką zapowiedzią są wiadomości, że odnowiono odwieczny zamek kampański Castel Gandolfo, własność Papieża, że niebawem przybędzie tam kardynał sekretarz stanu, że nie jest niemożliwem przybycie do Castel Gandolfo Ojca św. Najbliższe już tygodnie rozjaśnią istniejącą w tej mierze niepewność.

Brak ważnych wiadomości z terenu wojny rossyjsko-japońskiej zastępują zawikłania międzynarodowe, z okazyi wojny powstałe. Sprawa zabrania przez okręty rossyjskiej floty ochotniczej angielskiego parowca „Malacca“ i mniej od niej głośna sprawa rewizyi statku niemieckiego „Prinz Heinrich“ wywołały szereg opinij i zdań, interpretujących odpowiednie postanowienia i zwyczaje, obowiązujące w prawie międzynarodowem.

Anglia, jak było do przewidzenia, wystąpiła z całem poczuciem siły, zrozumiałej u mocarstwa, które pod Maltą trzyma flotę wojenną ze stu okrętów złożoną i z całem rozdrażnieniem, łatwem do pojęcia u państwa, pośrednio wprawdzie, ale niezmiernie żywotnie interesowanego w toczącej się wojnie.

Niemcy natomiast zachowały w obchodzącej ich sprawie zimną krew, licując konsekwentnie z polityką niemiecką w obec wojny i znanemi depeszami, w których Wilhelm II. dał wyraz swoim sympatyom rossyjskim.

Jeżeli się nadto zważy, że p. Witte bawi w państwie niemieckiem z ważną i tajną misyą polityczną, której tylko handlowa strona znana jest ogólnikowo światu i że co do powodzenia tej misyi z żadnej strony nie podnoszą się wątpliwości, to różnica traktowania dwóch zamachów ochotniczej floty rossyjskiej przez zaczepione państwa przyczynić się może do uświadomienia ugrupowania mocarstw „neutralnych“ w obec wojny na Dalekim Wschodzie.

JE. P. Minister rolnictwa br. Giovanelli w Galicyi.

Z Mikołajowa-Drohowyże otrzymaliśmy wczoraj już po zamknięciu numeru następującą depeszę:

P. Minister rolnictwa Giovanelli przybył tu ze Lwowa o godzinie 10 minut 22 (czas średnio europejski) Na dworcu kolejowym oczekiwali P. Ministra starosta Skałkowski, kurator Zakładu drohowyskiego hr. Fryderyk Skarbek, kierownik wojskowej stacyi ogierów major baron Enis, dyrektor Zakładu drohowyskiego Schmidt i dyrektor skarbkowskich dóbr fundacyjnych Trojan. Powozem w czwórkę ogierów siwoszów Pan Minister odjechał najpierw do stacyi ogierów, gdzie go powitali oficerowie. P. Minister zwiedził stajnię, aptekę, ujeżdżalnię krytą, kuźnię, magazyny siana, owsa i słomy a wszędzie badał dokładnie jakość produktów. Następnie oglądał przeprowadzane przed nim konie i udał się powozem do zakładu drohowyskiego, gdzie się odbyło śniadanie.

Przed Zakładem skarbkowskim witał i żegnał P. Ministra szpaler wychowanków i wychowanic Zakładu, orkiestra uczniów, profesorowie i instruktorowie zakładów.

Wczoraj o godzinie 5 minut 20 po południu przybył P. Minister do Stryja, witany na dworcu przez radcę Namiestnictwa Szczurowskiego, prezesa Rady powiatowej p. Adama Onyszkiewicza i posła Eugeniusza Abrahamowicza, poczem odjechał do Podhorzec do Juliana barona Brunickiego. Po drodze na Wierczanach oglądał P. Minister chlewnię zarodową, a w Podhorcach szkółkę drzewek owocowych. O godzinie 8 minut 30 odbył się obiad u barona Brunickiego.

Dziś rano oglądał P. Minister bydło włościańskie w Podhorcach, a około godziny 10 pojechał do Bereźnicy, gdzie zwiedził krajową szkółkę rolniczą.

Odpowiedź P. Prezydenta Ministrów na zażalenia deputacyi niemieckiej ze Szląska.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 lipca. P. Prezydent Ministrów dr. Koerber przyjął wczoraj deputacyę niemiecką, złożoną z burmistrza Opa-

---

39)

Gabryela Zapolska.

A gdy w głąb duszy wnikniemy...

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

XV.

(Ciąg dalszy).

Zagrodzki usiadł znów i przybrał swą zwykłą hieratyczną pozę egipskiego króla, którą pokrywać się starał wzburzenia wewnętrzne.

Oczy krwią opłynięte utkwił w mapę Galicyi, po której łaziły całe teorye sennych much.

— Niech Wierciak mówi!...
— Proszę pana redaktora o pieniądze.
— Wierciak już niema!
— Ho! ho!...
— Po cóż Wierciak rozdaje naprzód?

Wierciak ramionami ruszył.

— Inaczej nie znajdę dobrych naganiaczy. Wszyscy pójdą do Mysłowskiego. A podczas wyborów, to zostaną się z przeproszeniem pana redaktora, same wszarze i nikogo nie nagonią. Potem co do żydów, to już najlepiej przez rabina, aby on z kahałem... bo to psia wiary, taka psia mać żydowska, to... zresztą pan redaktor rozumie. Ja to już z katolikami zwyczajny i mam ten obrót w rękach — na żydy to już nie pójdę....

Zaszemrało coś w drugim pokoju. Zagrodzki niespokojnie we drzwi spojrzał.

— Kto tam?

Cicho wsunęła się do pokoju Anka.

— To ja ojcze!
— A!

Widocznie był niezadowolony, usunął więc gestem Ankę do dalszych pokoi.

— Pozwól, chwileczkę, jestem zajęty!

Anka cofnęła się poniekąd rada, iż nie będzie potrzebowała pozostać w jednym pokoju z Wierciakiem.

Rozmowa Zagrodzkiego z „hyeną wyborczą“ trwała dalej już przyciszona i ostrożna. Zagrodzki ciągle z pańska i przez trzecią osobę traktował Wierciaka, który zdawał się całą siłą kryć swą siłę i pazury szkodliwego zwierzęcia. Wreszcie szept stał się tak cichy, iż ledwo obijał się o ściany pokoju. Było w tym szepcie coś smutnego, coś wyczerpanego i podnieconego.

Na ludzkiej próżności grała pazurami chciwość i chęć zysku.

Anka pozostała sama w środkowym pokoju redakcyi.

Nie słuchała szeptu ojca z Wierciakiem.

Nie był dla niej nowością.

Znała go.

Wmyśliła się sama w siebie, całą siłą i zdziwiła się, że nagle przestała władzę posiadać nad sobą tak wielką, do jakiej przywykła.

Chciała pozostać samą, a było z nią myślowo dwóch ludzi — Narbut i Stalewski.

Szli naprzeciw niej, jakby wysłani przez siłę jej nieznaną, duchową.

Chciała ich porządkować pod swoje pragnienia i chęci, uczynić z nich drugorzędne postacie, tymczasem oni stali niewzruszeni, zajmując plan pierwszy.

Dlaczego — obaj?

Dlaczego Stalewski?

Jeśli mogła nawet rozklasyfikować ich zjawienie się i zagarnięcie myśli, to nawet Stalewski zaczynał kryć Narbuta.

Lecz różnica była ta, iż z Narbutem wiązała ją nocą zadzierżgnięta nić przywiązania. Stalewski zjawił się w jej myśli po za promienną wizyą konającego kwiatu.

Więc oni?

Dlaczego?

W kurytarzu wiodącym do redakcyi, rozgwarzyło się nagle od młodych głosów.

Szmer butów, szarpnięcie klamek i do sąsiedniego z Anką pokoju weszło kilku młodych ludzi.

Było ich kilku zaledwie, a zaszemrało aż — i wypełniło się powietrze, jakby całą massą bardzo zadowolnionych z danej chwili istot.

Tak, tak — pomyślała Anka — to oni, ci, którzy tryumfują siłą swoją.

Tryumfują, a zarazem szydzą.

Młodością — zadrgało powietrze.

Lecz młodość ta była tragiczna i niosła za sobą chęć zniszczenia.

Pomiędzy nimi był i Narbut.

Anka wyczuła go cichem uczuciem, jakiego się doznaje w pobliżu znajomego grobu.

— Jakże napiszemy? — pytał jakiś głos nieznany.

Milczenie.

Skrzypiały buty, rozległ się suchy trzask zapalanej zapałki.

— Jakże napisać? — pytał znów uparcie głos o niemiłem, pospolitem brzmieniu.

I znów milczenie.

— Niechże który zredaguje.

Z odległego kąta pokoju, dał się słyszeć głos tak harmonijny, tak serce ciągnący, iż zdawał się czarować muzyką fletu, w który zaklęto Archanioła rozśpiewanego w wiosenny ranek słoneczny.

— Czy koniecznie trzeba pisać?...

— Wypada — odparł głos o zwyczajnem brzmieniu.

— Wypada.... jak echo, melodyjnie zadźwięczało w powietrzu.

I zaraz potem śmiech dziwny, wstrząsający, niweczący najzupełniej czar rozwianego przed chwilą głosu.

Lecz śmiech ten był wydzwoniony tym samym głosem, złączony z nim pokrewieństwem najsilniejszem. Śmiech ten wydobywał na jaw, co ten głos krył.

Anka znała ten głos.

Słyszała go już nieraz we śnie, gdy nagle, bez przyczyny, jakby demon osłoniły ją całą skrzydła jakiegoś zwątpienia i dusza jej targać się zaczęła w pętaniu wieczystem.

— A potem?

I głos ten czarowny, gnieżdżący w sobie jakby kłąb wężów, wizyjną myśl Zniszczenia, zaklął los w postać niezwykle piękną, zharmonizowaną w liniach i barwie, tak, jakby rzeczywiście na ziemię spadł Demon z wieczystym nakazem ssania się pomiędzy ludźmi i szukania schylonych głów i drżących na strunach życia dusz.

Nazywano go „Lelian“, a stan cywilny wykazywał nazwisko Józef Markowski.

Lecz ci, którzy go znali w kawiarnianych mrokach, lub w żółtem świetle latarni rozmigotanych chorobliwie w mgłach nocnych miejskich, ci, do których wtulał się niejako złożywszy w krzyż skrzydła i czarem głosu, czarem oczu szafirowych pieścił ich chorobę woli, ich neurastenje dziedziczne lub nabyte — ci nazywali go „on“.

Dla Narbuta, był to „on“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wy Rochowanskyego, posła do Rady państwa i sejmu Mengera, burmistrza miasta Cieszyna posła Demla, posła do Rady państwa Hofmanna i posła do sejmu Janotty. Deputacya przybyła w sprawie mających się utworzyć równoległych klas polskich, względnie czeskich, w seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie. Na przedstawione zażalenie deputacyi odpowiedział P. Prezydent gabinetu, co następuje:

„Jestem panom wdzięczny, że zjawiając się u mnie, daliście mi sposobność do oświadczenia się otwarcie w kwestyi, w której, że się tak wyrażę, przedwczesna i namiętna agitacya doprowadziła nie tylko do ubolewania godnych demonstracyi, ale która groziła niebezpieczeństwem, iż mogą wyłonić się poważne różnice w opiniach, zanim Rząd będzie miał sposobność, wypowiedzieć swoje zdanie.

Uznacie panowie powody, które skłoniły nas do zajęcia się ponownie sprawą dostarczenia dostatecznych sił nauczycielskich dla czeskich i polskich szkół na Szląsku. Przypływ sił nauczycielskich z innych krajów, z Czech i Moraw ustał z powodu, że tam nauczyciele są lepiej sytuowani niż na Szląsku, Galicya zaś nie może dostarczyć sił nauczycielskich Szląskowi, ponieważ sama odczuwa brak tych sił. Wobec tego były dwie drogi dla zapobieżenia brakowi, mianowicie po pierwsze, mogliśmy utworzyć dwa samodzielne seminarya dla polskich i czeskich nauczycieli. Gdybyśmy byli wstąpili na tę drogę to w imię słuszności nie możnaby odmówić dwom narodowościom tego, co już ma trzecia. Badając należycie tę kwestyę na podstawie licznych doświadczeń, musieliśmy zapytać się, czy podobne rozporządzenie nie byłoby łączone, chociaż niesłusznie, z aspiracyami, które mu zwalczamy celem zmniejszenia powierzchni starć? Badając wszelkie możliwe ewentualności, przyszliśmy do przekonania, że drogi tej nie należy obierać i że w danym razie także w łonie waszego stronnictwa, panowie, powstać mógłby ruch. Chociaż obecnie raczej ta pierwsza droga byłaby do wyboru, z pewnością zarzucalibyście nam, panowie, że utworzyliśmy dwa nowe centra intensywnego ruchu narodowościowego wraz z wszystkimi z tego wynikającymi skutkami. Prawdopodobnie do zarzutu tego dołączylibyście także obwinienie nas o najgorsze zamiary na przyszłość. Słowem, spotkalibyśmy się z tymi samymi przesadnymi zarzutami, jakie czyniono nam dawniej z powodu innego zarządzenia.

Zarządzenie nasze streszcza się w utworzeniu czeskich i polskich klas równorzędnych przy seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Mimo, że opinia publiczna nie otrzymała najmniejszej informacyi o organizacyi tych klas równorzędnych, odbyły się burzliwe zgromadzenia, uchwalano namiętne rezolucye. Nie jest moją rzeczą atakować nieodpowiedzialne osoby i liczę zawsze na to, że w końcu rozsądek tych, którzy są świadomi swej odpowiedzialności, weźmie górę. Dla zoryentowania tych rozsądnych ludzi na Szląsku, powiem panom, że celem uczynienia zadość potrzebom Polaków i Czechów w uczciwy sposób, będą utworzone oba równorzędne kursa, że jednakże w całej organizacyi istniejących zakładów i w ich kierownictwie oraz w stanowisku tych zakładów nic nie będzie zmienione.

Nie chcę wymieniać tych licznych argumentów, któryini się posługują przeciwko Rządowi. W obec rzeczywistego stanu rzeczy są one wszystkie nieuzasadnione. Ze względu na spokojniejsze stosunki na Szląsku, a w obec opłakanych stosunków narodowościowych w innych krajach, pozostaje nam tylko taka, chociaż nie zupełnie idealna droga, a wyrządza się nam krzywdę, gdy się nas posądza, iż chcemy pogarszać stosunki. Kierując się jedynie i wyłącznie pragnieniem sprawiedliwości, bezstronności w obec wszystkich ludów w Państwie, nie możemy się dać nikomu bałamucić. Panowie, musi nas to zastanawiać, że właśnie w łonie waszego stronnictwa powstała taka interpretacya całej akcyi. Niemcy nie mogą ubolewać z powodu swych stosunków w ostatnich latach.

Całkiem niepojętem wreszcie jest zapatrywanie, że byliśmy powinni zapytać się najpierw sejmu szląskiego o zdanie. Na to nie ma żadnych przepisów. Pocóż mieliśmy wnosić zaniepokojenie do sejmu, jeżeli w porozumieniu z szefem kraju, jako przewodniczącym Rady szkolnej krajowej, za pomocą rozporządzenia można było uczynić zadość potrzebom jednych, nie czyniąc krzywdy drugim.

Powiedźcie panowie tym, w których imieniu przyszliście, że utworzenie klas równoległych w seminaryach szląskich nie będzie miało żadnego z tak hałaśliwie zapowiadanych następstw i nie będzie stanowiło żadnej krzywdy dla Niemców. Powiedzcie im prawdę, wy pierwsi, moi wielce szanowni panowie.

W ten sposób przedstawiłem panom bez obsłonek moją opinię i motywa postępowania Rządu, postępowania, od którego odstąpić nie może".

* * *

Według *Fremdenblattu*, członkowie deputacyi w swych przemówieniach do P. Prezesa gabinetu wskazali na rosnące rzekomo wzburzenie w kołach niemieckiej ludności na Szląsku i zwrócili się przeciw prezydentowi Rządu krajowego hr. Thun-Hohenstein. Wzburzenie wzrosło jeszcze na wiadomość, że odpowiednie pozycye wstawiono już do budżetu. Członkowie deputacyi wywodzili dalej, że Niemcy nie myślą przeszkadzać kulturalnym potrzebom Słowian, ale zwracają się przeciw agitacyi, wniesionej z zewnątrz.

Ze strony niemieckiej rozpowszechniono komunikat, donoszący, że wszyscy członkowie deputacyi zabierali głos, wskazując na zaniepokojenie ludności w skutek systematycznej slawizacyi. Paralelki są dalszym krokiem na tej drodze. Najbardziej są zagrożone miasta szląskie.

Pos. Demel mówił, że szląscy Niemcy pamiętają jeszcze upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego.

P. Hofman twierdził, że jest to prostym gwałtem ze strony Ministerstwa oświaty że wydało podobne zarządzenia bez porozumienia się. Rząd zaakceptował plan, wypracowany przez szefów sekcyi Ćwiklińskiego i Kannera.

P. Demel wywodził także, że przedewszystkiem przez taki system oszczędza się pieniędzy Polakom i Czechom i że seminarya prywatne nie mają tej wartości, co publiczne.

P. Rochowański zaznaczył, że braku nauczycielstwa słowiańskiego nie byłoby, że jednak specyalnie nauczyciele czescy umyślnie się nie zgłaszają do służby, aby taki brak wykazać.

Komunikat dodaje w końcu, że deputacya, wyszedłszy od dr. Koerbera, zebrała się na naradę.

Z Warszawy.

(Bezpłatny przewóz kolejami z Warszawy do miejsc urodzenia ludzi pozbawionych pracy. — Walka przeciw nożownikom. — Potrzeba reorganizacyi policyi. — Mobilizacya. — Listy Polaków z dalekiego Wschodu.)

Piszą z Warszawy do *Dziennika Poznańskiego*: Nowy naczelnik policyi warszawskiej baron Nolken, nie mogąc sobie poradzić z mnóstwem ludzi bez zajęcia, powiększających obawę niebezpieczeństwa publicznego, zwrócił się do ministra komunikacyi z prośbą bezpłatnego przewozu kolejami ludzi nie mających zajęcia, a zamieszkujących Warszawę, do miejsca ich urodzenia. Właśnie ogłasza naczelnik policyi, że prośba została uwzględniona, a nawet zyskała sankcyę panującego, i że koleje są zobowiązane przewozić ludzi tych bezpłatnie w wagonach czwartej klasy.

Rozporządzenie to ma dwojaki cel: pozbycie się mnóstwa ludzi bez zajęcia z Warszawy, a nadto nastręczenie im sposobności do roboty w polu podczas żniw obecnych, tem bardziej, że z wielu stron kraju dochodzą utyskiwania na brak rąk do pracy. Można więc śmiało twierdzić, że wszyscy ci, którzy tym sposobem do miejsc urodzenia, t. j. przeważnie na wieś, będą bezpłatnie odwiezieni, znajdą zatrudnienie. Rozporządzenie więc powyższe nazwać należy dobrem i humanitarnem.

Również przyznać trzeba, że energiczne środki, zarządzone przez nowego naczelnika policyi warszawskiej, w celu pozbycia się strasznej plagi nożowców, grasujących bezkarnie nietylko na przedmieściach, jak naprzykład na Woli, ale i w śródmieściu, są logiczne i przeprowadzane konsekwentnie. Dzięki temu pozbyła się Warszawa już dotąd kilkuset niebezpiecznych opryszków, wysłanych w głąb Rossyi, zkąd nie tak łatwo będzie im powracać, jak z miejscowości, naznaczonych im niedaleko Warszawy, gdzie ich nikt nie pilnował i zkąd natychmiast napowrót uciekali. Chodzi tylko o jedno jeszcze, aby praca około uporządkowania Warszawy i zapewnienia dla niej bezpieczeństwa, nie pozostała bezskuteczną. Kwestyą tą jest, reorganizacya samej policyi, której demoralizacya i niedołęstwo jest tajemnicą publiczną. Kilka nagłych dymisyj w sferach policyjnych, jakie się zdarzyły w ostatnich czasach, świadczyćby mogły poniekąd, iż baron Nolken bardziej na seryo niż jego poprzednicy, do dzieła zabrać się zamyśla.

Zarządzona mobilizacya wojsk z guberni środkowych i wschodnich cesarstwa, oddaliła od Królestwa Polskiego na chwilę obawę powołania stąd rezerw i przy wysłania wojsk z okręgu warszawskiego na plac boju. Liczba nowo zmobilizowanych wojsk jest tak wielką, że największy kłopot będzie z przewiezieniem ich na miejsce i zaopatrzeniem we wszystko potrzebne.

Katolicki oddział sanitarny z Królestwa Polskiego stanął już na miejscu. Z listów, jakie od uczestników oddziału tego dochodzą, oraz z innych listów od Polaków z Dalekiego Wschodu, nic nowego dowiedzieć się nie można, wszystkie bowiem podlegają ostrej cenzurze wojskowej.

Sprawa armeńska.

Ostatnie zaburzenia w Armenii przypisują pojawieniu się szefa powstańczego Antranika. Nie po raz pierwszy wypada on z kryjówki, aby zagrzewać rodaków do walki przeciwko jarzmu tureckiemu. Już w krwawych latach 1895/6 był Antranik jednym z przywódzców ruchu narodowego. W roku 1904 oblegał śmiałka Mehemed Ali basza w gregoryańskim klasztorze Sturp Arakeloc. Mimo jednak, że siły oblęgających dochodziły do 2000 ludzi, udało się Antranikowi umknąć. Także późniejsze próby pochwycenia go pozostały bezowocne. Przed paru miesiącami wezwano matkę i siostrę Antranika do Konstantynopola, aby przy ich pomocy ugłaskać opornego. Porta przyrzekała mu zupełną amnestyę i znaczne sumy pieniężne, byle tylko uznał władzę padyszacha. Ale Antranik nie poszedł na lep, choć tak ponętny. I oto zaczęła się znowu dawna piosnka. Przywódcy Armeńczyków nie pojmano. Natomiast niekarne a zapalczywe szczepy kurdyjskie rzuciły się na armeńskich osiedleńców, tępiąc ich bez litości. Zatem wyprawa Antranika chybiła celu. Jak zawsze, tak i tym razem popłynęło dużo krwi armeńskiej, a mimo to sprawa armeńska nie postąpiła ani o krok naprzód.

Pod naciskiem mocarstw starają się obecnie władze tureckie bodaj w części zagoić rany Armenii. Wdrożono akcyę ratunkową dla przyjścia z pomocą zbiegom; rząd rozdziela chleb i składki, odbudowuje zburzone domy. Wszystko to jest zaledwie kroplą w morzu. A ci, co padli, ci już nie wstaną i krew ich nie przyniesie żadnej narodowi korzyści.

W istocie pożałowania godną jest dola tego ludu.

Po ostatniej wojnie turecko-rossyjskiej postanowiono artykułem 16 traktatu w San Stefano, że „Turcya ma niezwłocznie zająć się poprawą doli ludności zamieszkującej Armenię i użyczyć jej dostatecznej opieki przeciwko Kurdom i Czerkiesom". W podobnym duchu wyraził się także traktat berliński w art. 61, dodając jeszcze, że Porta ma od czasu do czasu zawiadamiać mocarstwa europejskie o krokach zarządzonych dla poprawy doli ludności armeńskiej i dla zabezpieczenia jej przed napadami Kurdów i Czerkiesów.

---

10)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

ELIAS PORTULU.

(Z francuskiego).

II.

(Ciąg dalszy).

Pewnego razu, na dwa dni przed świętem, gdy siedzieli pod cieniem ogromnych mastyksów, a Elias kończył opowiadać, jak pewien więzień wybił kijem jednego z dozorców za to, że odmówił z pogardą zaproszeniu do picia z niektórymi więźniami, usłyszano nagle świst donośny, drżący, który jak strzała przeciął od strony kościoła. Elias rzucił się żywo, wołając:

— To świstanie mego brata, Pietra!

— Cóż z tego? — rzekł ksiądz Porcheddu — jeżeli to twój brat, będziecie mieli czas się zobaczyć. Czy z tego powodu taki jesteś wzruszony?

— Mój ojciec pewnie także przybył — rzekł Elias, który w istocie wydawał się wzruszony — i przywozi z sobą narzeczoną Pietra. Chodźmy, chodźmy...

— Jeżeli tak, to chodźmy! — rzekł przeor. — Trzeba ich godnie przyjąć. Berte Portulu jest zacnym krewnym świętego Franciszka. A przytem Maria Maddalena Scada jest piękną dziewczyną.

— Piękną dziewczyną? — zawołał ksiądz Porcheddu. — A więc, spieszmy się.

Elias zatrzymał na księdzu spojrzenie swoich głębokich oczu, które w zielonawym błysku pod cieniem drzew jeszcze zieleńsze się wydawały niż zwykle. Ale ksiądz Porcheddu wytrzymał to spojrzenie, a potem zaczął się śmiać i zanucił:

L'amore si fa per ridere
solo per ridere,
solo per ridere....

Podczas gdy szli w stronę kościoła ścieżką zaledwie widoczną wśród krzaków i burzanów, przez zielone, wonne trawy, gwizdanie powtarzało się coraz częściej i coraz bliżej. Elias się nie mylił. Niedaleko studni, ukazał się Pietro i Zio Portulu idący na ich spotkanie, a z nimi, promienna postać Maryi Magdaleny. Elias doznał jakby ciosu w samo serce. Ksiądz Porcheddu mlasnął językiem o podniebienie i milczał, nie mogąc znaleźć słów na wyrażenie swego podziwu; a przecież, utrzymywał, że zna się na pięknościach.

Maddalena nie była bardzo słuszna; nie była także bardzo piękna, ale bardzo się podobała ze swoją smukłą figurką, delikatną cerą różowo-brunatną, z błyszczącemi oczami pod gęstą brwią i ze ślicznemi ustami. Stanik jej, ognisto czerwony, otwarty na białej jak śnieg koszuli i chustka na szyi, zasiana różami i kwiatem orchidei, składały się na to, że młoda dziewczyna wyglądała olśniewająco. Obok pospolitych postaci Pietra i Zio Portulu była uosobieniem wdzięku, pomiędzy dwoma okazami brutalnej siły. Z bliska, oczy jej błyszczące, o szerokich powiekach i długich rzęsach, trochę ukośne, trochę lubieżne, przymrużone, czarowały, w pełnem znaczeniu tego wyrazu.

— Witajcie — rzekł Elias zbliżając się i dotykając ręki Maddaleny. — Czyście już dawno przybyli! Dopiero jutro was się spodziewano.

— Dziś, czy jutro, wszystko jedno — odrzekł Zio Portulu. — Witajcie wszyscy! witaj przeorze, witaj mały rubinowy księżyno! Bo, niech mnie Bóg ma w swojej opiece! widać, że to musi być ksiądz, choć po świecku ubrany.

— Ech! księże Porcheddu, czyście słyszeli?

— Po świecku, czy nie po świecku, wszyscy jesteśmy mężczyznami — odpowiedział ksiądz, nieco urażony.

Potem zwrócił się do Maddaleny i wyraził w kilku słowach swój zachwyt.

— Uważaj na siebie! — rzekł Elias z uśmiechem do młodej dziewczyny.— Ksiądz Porcheddu jest straszny!

— Nie więcej od Eliasa! — odrzekł żywo mały księżyna.

— Och! och! — wołała Maddalena z uprzejmym uśmiechem. — Nie boję się nikogo.

A Zio Portulu dodał:

— Nie, moja córko, nie, moja turkawko, nie bój się nikogo, nie bój się! Zio Portulu jest przy tobie; a jeżeliby obecność jego nie była wystarczająca, ma on swoją *leppa*.

I wyciągając z pochwy *la leppa* — nóż dość długi, który nosił za pasem — potrząsnął nim w powietrzu.

Ksiądz Porcheddu cofnął się wyciągając ręce przed siebie, jakby chciał się bronić, komicznym gestem udanego przestrachu.

— Ależ ten człowiek, to chyba sam Mahomet! — zawołał. — Ten nóż, to kindżał! *Allargaribus!*

— Cóż chcecie? — rzekł Zio Portulu wkładając *leppa* na dawne miejsce. — To dziecko, ta turkawka, została mi powierzona przez matkę, turkawkę wdowę. „Arrita Scada, rzekłem jej, możesz być spokojna. W moich rękach, twoja turkawka nie ma się czego obawiać. Bronić ją będę nawet przed moim synem, nawet przed Pietrem, o złotem sercu, a tembardziej przed kaniami i sępami", i od

Zio Portulu nie mówił na wiatr, i od czasu do czasu rzucał w stronę młodej dziewczyny spojrzenia, pełne dzikiego przywiązania.

— Jeżeli tak jest — zauważył ksiądz Porcheddu — będziemy się mieli na baczności. A teraz, chodźmy się napić.

— Tak, chodźmy się napić, dzielny księże Porcheddu. Kto nie pije, nie jest mężczyzną, nie jest nawet księdzem!

Ruszyli w drogę. Zia Annedda czekała na nich w *cumbissia*, ze swoimi czajnikami, flaszkami i koszami ciast. Maddalena i jej towarzysze wtargnęli do *cumbissia* śmiejąc się i gawędząc; wkrótce stał się ogromny hałas z pomięszanych głosów i śmiechów, dźwięku szklanek i filiżanek. Słychać było opowiadanie Zia Portulu, jak przebył całą drogę z owcą obiecaną świętemu Franciszkowi, uwiązaną za nim do konia.

— Jest to najpiękniejsza z moich owiec! — mówił do przeora. — Wełna tak długa! Ech! Zio Portulu nie jest skąpcem!

— Idź do dyabła! — odpowiedział przeor. — Czy nie widzisz, że ta owca całkiem siwa, stara, tak samo jak ty!

— Siwa? ty sam jesteś siwy, Antoni Casta! Jeżeli będziesz mnie jeszcze znieważał, nadzieję ciebie na moją *leppa!*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niestety, słusznych tych i racyonalnych postanowień nie było komu dopilnować, Turcya więc wcale nie myślała o ich przeprowadzeniu i stały się one martwą literą. Kurdom pozostawiono i nadal swobodę plądrowania siół armeńskich, z czego też oni korzystają jak najczęściej. Ów szczep irański, posługujący się jednym z dyalektów perskich, silnie rozsiany jest po ziemiach Armenii, częścią tworząc osady, częścią zaś wiodąc życie koczownicze. Ustawy, prawo mało obchodzą Kurdów; nie uznają oni nawet żadnej władzy po za swymi agami i szeikami. Ci zaś przyjmują chętnie ordery i inne odznaczenia od padyszacha, zresztą zaś uważają siebie za udzielnych książąt.

Na zachodzie Małej Azyi niema Kurdów pomiędzy Armeńczykami. Natomiast w wilajetach wschodnich tworzą oni jedną trzecią część ludności. Tak samo po jednej trzeciej stanowią Armeńczycy i Turcy. Górują wszakże Kurdowie uznawani za panów całej krainy, podczas gdy Armeńczycy zeszli na poziom niewolników. Byle też drobnostka wystarcza, aby szeikowie kurdyjscy wydali hasło do najazdu na posiadłości Armeńczyków, gdzie ludność mordują, a dobytek jej porywają. Przychodzi im to tem łatwiej, że Kurdowie mają przywilej noszenia broni, czego Armeńczykom zabroniono.

Tureckie władze patrzą na te gwałty przez palce, bo nie mają dość siły, by zuchwalstwo Kurdów ukarać. Nawet próby ujęcia tej dziczy w organizacyę kozacką nie odniosły skutku. Istnieją wprawdzie pułki kurdyjskie *(hamidieh)*, ale tylko na papierze i tylko własnym podległe książętom. — Cała organizacya polega na przyjęciu mundurów i broni. Natomiast oficerowie tureccy, którym powierzono komendę *hamidieh*, posiadają tylko godność tytularną, mieszkają w miastach i zgoła nie wiedzą, co dzieje się z ich pułkami. Jeżeli więc podczas rozruchów armeńskich czyta się, że na miejsce niepokojów wyruszyły pułki *hamidieh*, łatwo odgadnąć, jak one spełnią dzieło pacyfikacyi. I nie masz nawet sposobu pociągnąć ich do odpowiedzialności, bo władza wojskowa nie ma odwagi wetknąć ręki w to gniazdo szerszeni, a władze cywilne nie śmią go ruszyć, gdyż są to bądź co bądź „cesarsko-otomańskie wojska“.

Oto, jak Turcya pojmuje włożony na nią traktatem berlińskim obowiązek czuwania nad dolą i bezpieczeństwem Armenii!

WOJNA rossyjsko-japońska

Operacye na lądzie.

(Telegramy).

Londyn. Do tutejszych dzienników telegrafują z Tokio, że zapanowała tam wielka radość z powodu ostatniego zwycięstwa generała Kurokiego nad generałami Kellerem i Kasztalińskim w wąwozie Motien. Zapał zapanował tem większy, gdy dowiedziano się, że w walce tej Rossyanie rozporządzali daleko większemi siłami, niż Japończycy.

Mikado wysłał do generała Kurokiego telegram z podziękowaniem dla niego i wojska.

Paryż. *Echo de Paris* donosi, iż generał Kuropatkin wystosował do cara telegram, w którym raportuje, iż w walce koło wąwozu Motien padło 1900 Rossyan.

Petersburg. Do dziennika *Ruś* telegrafują z Mukdenu: Dnia 18 b. m. rozpoczął się okres wielkich deszczów. Japończycy, którzy znają wybornie klimatyczne stosunki Mandżuryi, zaopatrzyli się nadzwyczaj starannie. Dowodzi tego przedewszystkiem ta okoliczność, że wojska japońskie w Czeng-Hong-Czeng, Siujan i w Kaiczou posiadają materyał na mosty pontonowe, tak, aby w marszu nie były wstrzymywane w przeprawie przez rzeki. Od Houtang aż do Hong wybudowali Japończycy kolej, którą teraz dopiero doprowadzają aż do wąwozów górskich.

Petersburg. Jak słychać, zamierzoną jest ważna zmiana w naczelnem dowództwie armii na polu wojny, a mianowicie ma być utworzoną druga armia, której naczelnym wodzem ma być zamianowany komendant kijowskiego okręgu wojskowego Suchomlinow, lub były dyrektor szkoły wojskowej Suchotin. Stanowisko Aleksiejewa na Dalekim Wschodzie pozostanie nadal niezmienione.

Rossyjska flota ochotnicza.

W skutek ciężkiego doświadczenia, jakie Rossya zrobiła po wojnie rossyjsko-tureckiej, zawiązał się wówczas w Moskwie pod przewodnictwem Pobiedonoscewa komitet, który postanowił budować okręty, służące w czasie pokoju do celów handlowych, zaś w czasie wojny, do celów wojennych. Wpłynęły na ten cel składki. Patronat komitetu objął w r. 1878 ówczesny carewicz, a kasa komitetu wykazywała zebraną sumę przeszło 2 miliony rubli. Z tej sumy, zakupiono od niemieckiego Towarzystwa Ameryka-Hamburg za cenę 1,600.000 rubli trzy okręty, „Holzacya“, „Hammonia“ i „Turyngia“, które przechrzczono na „Moskwa“, „Petersburg“ i „Rossya“. Flotę tę nazwano „Dobrowolnoj flott“ — flotą ochotniczą, jako powstałą ze składek dobrowolnych. Później zakupiono jeszcze „Saksonię“, któremu to okrętowi nadano nazwę „Niżny-Nowgorod“, a jeszcze później cały szereg okrętów, z których ostatni, niedawno zakupiony „Smoleńsk“, jest najlepszy, o pojemności 12.000 tonn i może pomieścić prócz pasażerów kajutowych, 1500 żołnierzy.

W roku 1886 rząd rossyjski oddał ochotniczą flotę pod dozór ministra marynarki, przyznał komitetowi po 600.000 rubli rocznie subwencyi na 6 lat, żądając w zamian za to, by 7 razy rocznie odbywała podróże na daleki Wschód. Po upływie tego czasu, przyznano komitetowi na dalszych lat 10, taką samą subwencyę, zażądano jednak, by flota dokupiła jeszcze 4 parowce pospieszne i dwa okręty przewozowe. W r. 1902 skończył się kontrakt z rządem, który, korzystając z tego, że komitet prosił o dalsze subwencye, objął zarząd w swoje ręce, by przedsiębiorstwo to „sanować“. Stan obecny floty ochotniczej jest bardzo dobry. Składa się ona z 13 parowców wielkich i 12 krążowników pomocniczych.

Jeńcy i ranni żołnierze rossyjscy i polscy.

Londyński *Daily Mail* otrzymał od swego sprawozdawcy z Tokio następujący telegram, który podajemy za *Gazetą Narodową:*

Powróciłem właśnie z Metsujama, gdzie odwiedziłem jeńców i rannych rossyjskich, na co otrzymałem specyalne zezwolenie generalnego sekretarza ministerstwa wojny, gen. Ishimoto. Jeńcy w liczbie przeszło 1.500 są rozmieszczeni w 5 świątyniach buddyjskich, w różnych stronach miasta. Zwiedziłem wszystkie. Jeńcy okazują wielką uległość swym zwycięzcom. Żołnierze rossyjcy są przeważnie słusznego wzrostu, łagodni, milczący. Oficerowie i straż japońska zachowują się wobec jeńców bardzo uprzejmie. Kilku oficerów i kadetów japońskich mówi biegle po rossyjsku. Japończycy dali jeńcom nowe mundury letnie; żywność otrzymują przyrządzoną na sposób rossyjski. Jeńcy dostają porcye trzy razy większe aniżeli żołnierze tutejsi. Rossyanie są bardzo zadowoleni z wiktu i obchodzenia się z nimi.

Ustanowiono osobny urząd, który się zajmuje przesyłaniem za granicę wiadomości o jeńcach i ich listów; pośredniczy w tem legacya francuska z ministrem Harmandem na czele. Jeńcy należą do 7 narodowości i 5 wyznań. Są tu: Rossyanie, P o l a c y (w wielkiej liczbie), Niemcy, Tatarzy, żydzi, Gregoryanie i Ormianie.

P o l a k o m (nietylko oficerom ale i żołnierzom) o k a z u j ą J a p o ń c z y c y n a k a ż d y m k r o k u w i e l k ą s y m p a t y ę i u s z a n o w a n i e. Między jeńcami jest 20 do 30 procent Polaków. Jeńcy polscy są trzymani zdala od Rossyan i zgromadzeni w osobnej świątyni. Polaków poznają Japończycy przedewszystkiem po sposobie żegnania się. Jeńcy polscy są bardzo zadowoleni z „niewoli“ japońskiej. Panie przynoszą im codziennie mnóstwo kwiatów. Polacy okazują wielką wdzięczność władzom wojskowym za umieszczenie wszystkich pospołem.

Rozmawiałem z oficerami rossyjskimi. Przyznają oni otwarcie, że Rossyi brak dobrych dowódców; generałowie tracą głowę i popełniają bezustannie wielkie błędy, tem fatalniejsze, o ile nie znają kraju. Wielu jeńców wierzy w zwycięstwo Rossyi; jest jednak sporo i takich, którzy tej wiary nie podzielają.

Zwiedziłem też szpital z rannymi rossyjskimi; jest ich tam 400. Porządek i czystość wzorowa. Polacy mają nad łóżkami katolickie obrazki. Lekarze japońscy udzielali mi z największą uprzejmością wszelkich wyjaśnień. Chorych doglądają należące do arystokracyi damy „Czerwonego Krzyża“.

KRONIKA

Lwów, 23 lipca.

— Z dyrekcyi c. k. Seminaryum naucz. męsk. we Lwowie. Wpisy do c. k. Seminaryum naucz. i obu szkół ćwiczeń odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. Kandydaci, zgłaszający się na kurs przygotowawczy i na rok I. mają przedłożyć: 1. metrykę chrztu (urodzenia), na dowód, że skończyli 14 (na I. r. 15) rok życia; 2. świadectwo zdrowia i szczepienia ospy, wystawione przez lekarza rządowego; 3. ostatnie świadectwo szkolne; 4. kartę wpisową w 2 egzemplarzach; 5. w razie przerwy w naukach świadectwo moralności.

Kandydaci, którzy ukończyli z dobrym postępem IV. klasę w szkole średniej, będą przyjęci na rok I. bez egzaminu wstępnego. Ukończenie III. klasy wydziałowej uprawnia do wpisania na rok I. i kurs przygotowawczy. Uczniowie jednak tej kategoryi poddać się mają ścisłemu egzaminowi wstępnemu ze wszystkich przedmiotów na kursie przygotowawczym udzielanych. — Uczniowie z miejscowości, gdzie nie ma szkół wydziałowych, mogą być przypuszczeni do egzaminu wstępnego na kurs przygotowawczy na podstawie świadectwa z ukończonego szóstego roku nauki. — Wszyscy uczniowie mają się poddać próbie głosu i słuchu muzykalnego.

Na rok II., III. i IV. będą przyjęci tylko kandydaci tutejszego Seminaryum, którzy ukończyli z dobrym postępem klasę poprzednią.

Gazownia lwowska. Miejska komisya gazowa teraz dopiero wydała sprawozdanie z administracyi gazowni za lata 1901 i 1902; przyczyną zwłoki są liczne inwestycye, dokonane w owych dwóch latach w gazowni, których kolaudacya mogła nastąpić dopiero z końcem r. 1903 i w ciągu b. r. Gazownia miejska należy do najlepiej opłacających się zakładów miejskich i jest ona jedynem przedsiębiorstwem gminy, obliczonem na zysk (bo nawet tramway elektryczny reguluje cenę biletów tak, by starczyło tylko na amortyzacyę i na fundusz odnowienia).

Bieg interesów gazowni we wspomnianych dwóch latach sprawozdawczych zależny był od ogólnych konjunktur na rynku przemysłowym; zaważyły na pomyślności wyników finansowych między innemi dwa wybitne fakta: zaprowadzenie wodociągów miejskich, oraz wysoka cena węgla w połączeniu z zastojem ogólnym w dziedzinie przemysłu wielkiego.

W porównaniu z r. 1900, do motorów gazowych oddano w r. 1901 mniej o 6[illegible].037 m³, a w r. 1902 o dalsze 24 907 m³ mniej gazu, a to głównie z powodu wyłączenia z użytku znacznej ilości motorów służących konsumentom do pompowania wody, które z zaprowadzeniem wodociągów miejskich stały się zbędnymi.

Wysokie ceny węgla wywarły również znaczny wpływ na wynik finansowy. Podobnie, jak w innych gazowniach, tak i we Lwowie, zwiększonego wydatku na zakupno węgli nie można było pokryć przez korzystniejszy zbyt produktów bocznych (koks pogazowy, maź pogazowa, woda amoniakowa i amoniak techniczny), do czego w niemałym stopniu przyczyniła się stagnacya na polu przemysłowem, a

Z WIEDNIA.

(Saison morte).

(Dokończenie).

Przechodzi mię mrowie na myśl, że tu gdzieś blisko trup w wodzie stoi....

Na około niego ludzie krzyczą, pytają się: gdzie on?... gdzie on?... A ten filut zaczaił się.... i ani się rusza.... Po chwili widzimy wyraźnie jego głowę.... Stoi rzeczywiście. Czeka w ciemnościach, zimny i z zamkniętemi oczyma, aż ludzie do niego przyjdą.... Czeka na łódkę, która się zbliża....

— Tutaj! tutaj — krzyczy z brzegu gruby głos do człowieka na łódce....

Człowiek wiosłuje ręką.

A z „Wenecyi“ wznoszą się naraz z szumem cudne rakiety.... czerwone, niebieskie, zielone.... To wspaniałe zakończenie „Portu Arthura“.... Słychać muzykę, brawa, strzały....

Policyant krzyczy:

— Proszę kogo.... pójść i zatelefonować: *Selbstmörder am unteren Teich....*

Jestem uspokojony. O to mi właśnie chodziło.... O ujęcie sytuacyi w kilku takich suchych słowach.... Policyant jest wielki człowiek. Jestem mu wdzięczny za słowa: *Selbstmörder am unteren Teich....*

Wynoszą pana z łódki. Jeszcze żyje. Ma ranę w skroni. Zastrzelił się w tej samej chwili, kiedy kelnerka Resi śpiewała: *Hedi, mein süsses Mädi....*

Wiedeńczycy, to właściwie sentymentalny naród. Z całego zachowania się policyanta widzę, że ten dygnitarz czytał za dużo romansów w fejletonie *Extrablattu*. Przedewszystkiem utrzymuje, że ręka samobójcy „ściska kurczowo rewolwer“, podczas gdy my wszyscy widzimy, że rewolweru w „zaciśniętej ręce“ nie ma.... Ale to ulubiony frazes z wszystkich powieści kryminalnych, więc policyant go sobie nie daruje.... Potem widzę jak dygnitarz przeszukuje wszystkie kieszenie leżącego człowieka.

— O co panu chodzi?...

— Szukam czy nie ma przy nim gdzie.... „ostatniego pozdrowienia“.

Użył dosłownie wyrazu *letzter Gruss* i dodał zapewne w myślach *an mein gelicbtes Wien*, albo coś podobnogo z bogatego słownika sentymentalności wiedeńskiej....

Lubię to niesłychanie. Można powiedzieć, że nie ma jednej pokojówki wiedeńskiej, któraby nie posiadała bogatego zasobu takich romansowych pojęć i frazesów. Czerpią je zaś nietylko z felietonów popularnych dzienników, ale i z kroniki lokalnej, a przedewszystkiem z zajmującej, ślicznej rubryki „Izba sądowa“.

Wiedeń — a zwłaszcza lud tutejszy — to idealna publiczność dla wszystkich ambitnych talentów kryminalnych. Tu warto jest być złodziejem czy zbójem czy włamywaczem, bo ludzie się tem interesują. Albo warto choćby strzelać na dworcu czy w innych miejscach publicznych, jak niedawno hr. Milewski. Bo o takich rzeczach dużo się mówi a inteligentni ludzie piszą o tem nawet fejletony na niedzielę. Gdyby żył jeszcze Teodor Herzl, toby i on napisał. Ale biedakowi nagle się zmarło i musi teraz znosić spokojnie, jak inni piszą o nim....

Piszą naturalnie gorzej od niego. Bo Herzl był najlepszym felietonistą w Wiedniu. Oprócz tego, jak wiadomo, także głową syonizmu. Mimo to mnie interesuje w tym wypadku więcej ręka niż głowa. Pisał tak dobrze, że już prawie.... nie pisał po niemiecku. Mieszkał długo w Paryżu i ztąd jego „lekkie piórko“. Zresztą cała jego konstrukcya psychiczna nie była niemiecka. — Może więcej wschodnia niż paryska, ale w każdym razie nie ciężka.

Pisał także dramaty. Ale to nic nie szkodzi; mimo to był wielkim felietonistą. Miał talent, którego właściwą i najwyższą formą był felieton i przypuszczam, że cały jego sposób myślenia był felietonowy. Przeczuwało się zawsze, że on „potrafi więcej“. Tak, jakby felieton był jako taki czemś małem, a nie taką samą formą piękna i sztuki jak n. p. romans lub sonet.... Zresztą on.... nie „potrafił więcej“. To znaczy, że miało się tylko złudzenie jakiejś niezużytej resztki talentu. Ale właściwie Herzl dawał w felietonie wszystko, co posiadał.... Dawał to jednak tak zręcznie i lekko, że się miało zawsze owo złudzenie nadwyżki.... Tak być powinno. To dowód, że felietony Herzla były naprawdę arcydziełami. Hygiena sztuki ma podobną regułę jak hygiena ludzkiego ciała, która wymaga n. p. zawsze pewnej niezużytej reszty apetytu. Arcydzieło powinno robić zawsze wrażenie, że jest tylko drobną cząstką tego, co zdoła stworzyć artysta.

Felietony Teodora Herzla przedstawiały bardzo czysty typ sztuki literackiej. Nie były niczem innem, tylko właśnie felietonami. W szkole dziennikarskiej służyłyby za wzór, przyszli redaktorowie uczyliby się ich budowy, tak, jak się uczy anatomii.

Były zbudowane tak okrągło, jak walce. Kończyły się zazwyczaj tą melodyą, od której się zaczynały. Nawiasem mówiąc: melodyą smutną. Tak, jak n. p. walce Jovanuvića czy Waldteufla... Miał taki smutny homor, który bywał niekiedy sympatyczny.... A także pewną gracyę w tonie i w stylistycznych gestach....

Właśnie ta uśmiechnięta, prawie kobieca gracya jest niezrozumiałą, jeśli się zważy, czem był jeszcze Herzl.... oprócz felietonisty.... Nikt by nie uwierzył, że to także gorący propagator idei, energiczny wódz olbrzymiego stronnictwa... W ogóle natura złożona. Jeden z coraz częstszych dziś typów dziennikarzy - artystów. ..

Najrzadziej pisał o Wiedniu i o teatrze, a więc najmniej szkodziło mu — lato.... Ach, o tej porze Wiedeń staje się do siebie niepodobny, a nie ma żadnych teatrów prócz kilku surogatów w Praterze czy w „Wenecyi“. W Praterze kwitną teraz w ogóle w letniej formie wszystkie wielkomiejskie przyjemności.... Nie wyłączając przeróżnych Varietés, które czasem są wprost — tragiczne .. Nie ma nic smutniejszego, jak kombinacya szminki z 25° Reaumura w cieniu.... albo głodu z — *dense de ventre.* Damy nie są ładne, ale czasem.... cierpią na suchoty. Niedawno zaś byłem na „przedstawieniu“, w którem między innemi występował stary i garbaty człowiek jako — baletniczka. Mimo to Wiedeńczycy się śmieją. I jest w ogóle wcale zabawnie i przyjemnie w wielkim „Salon des réfusés....“ Chociaż, jak miałem już zaszczyt zauważyć: w Szwajcaryi bez kwestyi jest przyjemniej....

Tadeusz Rittner.

następnie lekkie zimy w r. 1901 i 1902, wskutek czego zmniejszyło się zapotrzebowanie koksu jako materyału opałowego.

Mimo to jednak, przyrost sprzedanego gazu stale się zwiększa; mianowicie: w r. 1900 oddano ogółem 2,742.680, w 1901 r. 3,134.550, a w 1902 r. 3.227.900 metrów kubicznych gazu, a to 2,350.000 do oświetlania, 225 200 do celów technicznych, 332.000 do motorów, 77 000 m^3 na własne potrzeby gazowni.

Wynik to korzystny, gdy się uwzględni, że w r. 1902 także miejska stacya elektryczna dostarczała odbiorcom prywatnym prądu tak do oświetlenia, jak i motorów.

Zanotować też warto stały wzrost w zastosowaniu gazu do celów technicznych, do czego przyczynia się poważnie wypożyczanie pieców gazowych w porze zimowej, jakoteż gazowych kuchenek dla potrzeb domowych.

Do oświetlenia publicznego służyło w 1901 r. 1676, a w 1902 r. 1792 palników Auera. (W latach 1903 i 1904 jest w użyciu 1950 latarni publicznych systemu Auera). Prywatnych płomieni gazowych było w 1901 r. 21.703, a w 1902 r. 22 956.

Co do gazomierzy, okazuje się, że gdy w r. 1898 (po objęciu gazowni od Towarzystwa dessauskiego) gazownia posiadała tylko 385 gazomierzy wypożyczonych, z końcem roku 1902 znajdowało się u konsumentów 1813 gazomierzy będących własnością gazowni.

Nie wdając się w szczegóły bilansowe, zaznaczamy wreszcie, że przychody gazowni w r. 1901 wynosiły 866.342 koron, z czego pozostała czysta nadwyżka 119 565 koron, zaś w r. 1902 przychody 863.216 koron, a po pokryciu wszelkich wydatków, pozostał czysty zysk w kwocie 87.951 koron.

— Muzeum im. Dzieduszyckich począwszy od niedzieli 24 b. m., przez cały czas trwania feryj szkolnych nie będzie otwierane dla ogółu zwiedzających we czwartki i niedziele. Zwiedzać je natomiast można. zarówno zbiory na I. jak i na II. piątrze codziennie w godzinach przed południowych (9 – 1) za zgłoszeniem się w kancelaryi zarządu.

△ Upadek ze schodów. Wczoraj po południu w domu pod l. 4 przy ul. Łyczakowskiej wydarzył się wypadek, który winien być przestrogą dla rodziców, pozostawiających dziatwę bez nadzoru. Oto siedmioletni syn zegarmistrza Backtroga zsuwał się w klatce schodowej z baryery na wysokości II. piętra. Kilka razy zabawa ta udawała się, aż nareszcie w silnym pędzie stracił równowagę i runął z wysokości I piętra głową na podłogę. Upadek był fatalny, albowiem nastąpiło pęknięcie czaszki i uszkodzenie mózgu. Wezwane pogotowie ratunkowe nie mogło wiele pomódz nieszczęśliwemu chłopcu, którego godziny życia są policzone.

△ Usiłowany rabunek. Ubiegłej nocy usiłowano dokonać rabunku, a nawet ewentualnie morderstwa na osobie p. K. wdowy po radcy Dworu, zamieszkałej przy ulicy Chorążczyzny l. 18. Agent policyjny dowiedział się w drodze poufnej, że uplanowany jest na ową wdowę zamach. Zaczaił się więc z drugim agentem w nocy na ulicy Chorążczyzny i faktycznie nadeszli dwaj ludzie. Jeden z nich wdrapał się po drabinie i chciał wejść przez okno do mieszkania p. K. W tej chwili schwytano go, drugi zaś umknął. Jest nim Jan Napiórkowski, człowiek o burzliwej przeszłości. Znaleziono przy nim klej służący do wyduszania szyby, nóż i serwetę. Wszelkich informacyj miała owym rabusiom udzielać służąca Helena Cz., która przed niedawnym czasem opuściła służbę u p. K. Energiczne śledztwo w tej sprawie prowadzi dalej policya.

△ Kronika policyjna. Do mieszkania bawiącego na świeżem powietrzu p. Popławskiego, artysty teatru miejskiego, zamieszkałego przy ul. Śniadeckich l. 8 dobrali się złodzieje w samo południe. Mimo takiej pory, rozbili kłódkę przy drzwiach, otworzyli zamek, a w mieszkaniu porozbijali wszystkie kufry i szafy, oraz porozrzucali po pokoju rzeczy. Po jakimś czasie spostrzegł dozorca domu rozbite drzwi i zawiadomił policyę. Ponieważ właściciela nie ma we Lwowie, nie można na razie sprawdzić, co skradzione mu zostało.

Bezczelnego złodzieja Icka Scheiningera aresztowano i zamknięto w aresztach. Scheininger ukradł na targowicy bydlęcej z wozu włościanina Fedka Galanta z Laszek murowanych pieniądze, a gdy go chciano schwytać, zagroził poszkodowanemu rozbiciem głowy i uciekł. Następnie po raz drugi przystąpił Scheininger do wozu Galanta i ukradł mu zawiniątko z towarami. Galant schwycił złodzieja za rękę, lecz ten wyrwał mu się i począł go bić. Na szczęście nadjechał jakiś oficer konno i stanął w obronie włościanina, ułatwiając aresztowanie złodzieja.

W parterowem mieszkaniu dr. Samuela Kurzera przy ul. Bema l. 8 rozbili złodzieje w biały dzień kłódkę i zamek a dostawszy się w ten sposób do mieszkania, skradli garderobę.

Aresztowano kelnera Jędrzeja Czernego, poszukiwanego przez policyę za rabunek pieniędzy, dokonany przed paru tygodniami na osobie lirnika, grającego na placu powystawowym.

Żebraczka Rozalia Schlossbergowa, zamieszkała u zarobników Gereniów przy ul. Grodeckiej l. 57, została okradziona. Idąc wczoraj rano z domu na żebry, schowała pod bieliznę w kufrze płócienny woreczek, zawierający 102 kor. i kufer zamknęła. Dziś rano zauważyła Schlossbergowa, że zamek oderwano od kufra i pieniądze skradziono. Podejrzaną o kradzież pewną kobietę aresztowano.

P. Roberta Jihn, córka generał-porucznika, zgubiła wczoraj wieczorem w drodze z kawiarni „Monopol“ na ul Trzeciego Maja czarne boa z 12 większych strusich piór.

Ubiegłej nocy z komórki p. Alberta Horzinka, c. k. kapitana sztabu generalnego, zamieszkałego obok Stryjskiej rogatki, skradziono 10 rasowych kur i koguta.

Uczenica Leontyna Goldhammerówna zgubiła dziś na ulicy srebrny zegarek ze sznureczkiem z paciorków i złotym wisiorkiem emaliowanym.

W hotelu pod „złotym lwem“ przy ulicy Furmańskiej, skradziono Rubinowi Czerniawskiemu, piekarzowi z Wasilkowa w gubernii Kijowskiej, wiszącą w szafie kamizelkę, w której pod podszewką zaszytych było 300 rubli banknotami.

— Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie Bazyli Włodzimierz Orłowski, dozorca zakładu karnego, l. 58; — Adolf Demeczek, dozorca, lat 52; — Salomea Majka, lat 22.

W Otworku Władysław Głuski, obywatel ziemski, lat 58.

W Przemyślanach zmarł Bronisław Sas Zamorski, urodzony w 1831 r. w Manajowie. Pisywał w swoim czasie do *Gazety Narodowej*, *Ogniska domowego* i *Przyjaciela ludu*, oraz wydał kilka broszurek. Zamieszkawszy na wsi czynił wiele dobrego dla ludu wiejskiego.

W Michałówce zmarł ks. Michał Wołczański, proboszcz.

— Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Samborze, odbył się pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu lwowskiego dr. Kazimierza Twardowskiego w dniach od 20 do 25 czerwca b. r. włącznie.

Świadectwa dojrzałości otrzymali: Balak Stanisław, Chudio Maksymilian, Gunia Tomasz, Hyczko Włodzimierz, Ilgner Antoni, Korosteński Roman, Kobzur Jan, Kulczycki Laurenty, Lipiński Ludwik, Maryniak Piotr, Nussenblatt Henryk, Paszkiewicz Maksymilian, Podlaszecki Konstanty, Pola Gerard (z odzn.), Reiner Karol, Sielecki Leon, Solecki Kazimierz, Stasiaczek Jan, Swiechło Ludwik, Traunfellner Piotr, Weintraub Herman, Wierzchowski Kazimierz, Kulczycki Piotr (ekst.), Manber Chaim (ekst.), Müller Władysław (ekst.).

Reprobowano na rok 1 ucznia publicznego, 2 eksternistów; pozwolono przystąpić do powtórnego egzaminu po feryach z jednego przedmiotu 2 uczniom publicznym i 5 eksternistom.

— Ze zdrojowisk. Z Jaremcza dochodzą coraz częstsze wiadomości o powolnem chyleniu się ku upadkowi tej uroczej miejscowości, której niegdyś wróżono przyszłość lepszą od Zakopanego. Składa się na to wiele warunków miejscowych. Piękna natura i uroczy klimat górski nie zastąpią wygód, koniecznych każdemu, kto szuka uzdrowienia lub spoczynku letniego. Drożyzna przytem niesłychana i inne dające się dotkliwie odczuć braki wywołują coraz mniejszą frekwencyę gości, którzy przenoszą się do Worochty, Mikuliczyna lub Jabłoniey.

Rymanów tego roku cieszy się dość wielkiemi łaskami publiczności. Mówi o tem większa frekwencya gości i liczne zamówienia mieszkań, jakie zewsząd napływają. Najwięcej osób bawi obecnie ze Lwowa. Królestwo, jak wszędzie, tym razem nie dopisało.

Krynica należy zawsze do chętnie odwiedzanych miejsc kąpielowych. Długotrwała pogoda zwabiła tutaj wiele rodzin z Galicyi i Królestwa. Według ostatniej listy bawi tam obecnie 2785 osób. Wczoraj odbył się tamże koncert „chóru akademickiego“, a reunion niedzielny wypadł pod każdym względem świetnie. Do najbardziej udałych zabaw zaliczyć również należy piękny festyn na dochód budowy pomnika Mickiewicza. Powodzenie loteryi kwiatowej, a szczególnie *corsa* ozdobnie ubranych kwieciem parasolek, osłaniających wdzięczne główki kuracyuszek, było wymownym dowodem zapobiegliwości komitetu, który dołożył wszelkich starań, aby zapewnić szlachetnemu celowi festynu jak największy dochód.

W Zakopanem zawiązał się komitet zabawowy, w skład którego weszli pp. kom. Madurowicz, dr. Chwistek i Ciechomski. Dobre rezultaty działalności jego dają się już udczuwać. Letnicy poczynają się bawić. Na dzień 24 b. m. zapowiedziano festyn, połączony z tombolą i zabawą dla dzieci szkolnych miejscowych. Festyn urozmaici krakowskie wesele, które wjedzie do parku o godzinie 4 po południu. Wieczorem spalone zostaną ognie bengalskie. Zapowiedziany jest także bal akademicki na rzecz „Bratniej pomocy“ i koncerty chórów akademickich.

Tutejsza szkoła fachowa urządziła zbiorową wystawę prac swych uczniów. Publiczność odwiedzała tę wystawę chętnie, oddając należyte uznanie pracy profesorów i pilności uczniów. Szczególniejsze zainteresowanie budziły studya z natury uczniów prof. Nalborczyka, oraz prace z zakresu rzeźby ornamentacyjnej, wypalania i malowania na drzewie, wyroby stolarskie, rzeźby i figury świętych, przeznaczone dla kościołów i kaplic.

Ogólna frekwencya gości w naszych zdrojowiskach przedstawia się obecnie następująco; w Krynicy bawiło do dnia 6 lipca b. r. osób 2785; w Szczawnicy bawiło do dnia 3 lipca b. r. osób 960; w Rymanowie bawiło do dnia 27 czerwca b. r. osób 611; w Rabce bawiło do dnia 1 lipca b. r. osób 747; w Iwoniczu bawiło do dnia 20 czerwca b. r. osób 1183; w Truskawcu bawiło do dnia 1 lipca b. r. osób 1113; w Zakopanem do dnia 16 czerca b. r. osób 1754.

— W puszczy niepołomickiej wybuchł pożar. Musi to być pożar bardzo znaczny, skoro zarząd lasów odniósł się o pomoc do wojska. Wczoraj o godz. 8 wieczorem osobnym pociągiem odjechało z Krakowa 600 żołnierzy celem kopania rowów izlokalizowania pożaru.

— Piękny objaw wdzięczności. Zmarły przed czterema laty Ferdynand hrabia Hompesch, pozostawił po sobie u mieszkańców Rudnika i w całym powiecie niczem niezatartą pamięć. Jakkolwiek z rodu Niemiec, wśród Niemców wychowany i z Niemką ożeniony — tak, że do końca życia napróżno kusił się o zupełne owładnięcie językiem polskim, oddał się jednak całą duszą na usługi społeczeństwa, wśród którego wypadło mu żyć i pracować. On to pobudował pierwszy krajowy gościniec w powiecie, on dokładał usilnych starań, by powiatowi dano kolej, on z niezwykłą ofiarnością wprowadził koszykarstwo, które dla ubogiej tamtejszej ludności stanowi źródło wydatnego zarobku. — W uznaniu tych zasług poruczano mu kolejno wszystkie dostojeństwa, które powiat miał do rozporządzenia, a ś. p. Hompesch traktował je nie jako godność, lecz jako obowiązek, ani na chwilę nie spuszczając z oka dobra ogółu.

Nic dziwnego też, że ze śmiercią wzorowego obywatela bynajmniej nie zaginęła pamięć o nim. Obecnie dobra Rudnik innych już nawet mają właścicieli, niemniej jednak ludność postanowiła dać swym uczuciom dla ś. p. Hompescha trwały wyraz i wznieść ze składek pomnik, który dnia 17 października b. r. jako w rocznicę śmierci nieodżałowanego odsłonięty będzie na rynku w Rudniku.

Wykonanie pomnika poruczono prof. J. Bełtowskiemu, któremu pomnik Jagiełły przed rokiem wzniesiony w Gródku, tyle zjednał pochwał. Oglądaliśmy model w pracowni artysty i należy mu się wyrazić szczere uznanie. Biust ś. p. Hompescha odrazu dozwala widzowi poznać duchowe tło tej postaci. Piękne, prawdziwie męskie rysy występują z ogromną wyrazistością. W wejrzeniu i w całym układzie jaśnieje energia, a zarazem dobroć. Biust czyni silne wrażenie, a wykonanie jego, (zwłaszcza gdy już dzieło zostanie odtworzone w marmurze) uderza tą finezyą wykonania, która szczegółom istotnym poświęcając troskliwość, wcale nie krępuje rozmachu artystycznego. — Biust otrzyma za podstawę postument z kamienia trębowelskiego.

— Mrozy w lipcu. Do praskiej *Bohemii* donoszą o mrozie na Morawach. W całym okręgu miasta Szimberga, gdzie w dniu 12 b. m. panował podzwrotnikowy niemal upał, — 36° Celsiusza — w nocy na 13 b. m. opadła temperatura do tego stopnia, iż nad ranem silny szron pokrywał grunta; plantacye grochu i soczewiczy, oraz kartofle wszystkie zmarzły. Ludność w całej okolicy nie pamiętała tak dotkliwego przymrozku.

O podobnem zdarzeniu donoszą również z Selgenowa pod Piłą, oraz kilku innych miejscowości w okręgu bydgoskim. Mróz tak silnie uszkodził kartofle i zboża, że wszelkie nadzieje zbiorów pomyślnych są zniweczone.

— „Stacye“ na Jasnej Górze. O. Rejman, przeor Paulinów na Jasnej Górze, zaprojektował przed paru laty ustawienie czternastu stacyj Męki Pańskiej, a wykonanie ich poruczono artyście-malarzowi Piusowi Welińskiemu. Pierwsza stacya — jak donosi warszawskie *Słowo* — jest już gotowa na miejscu. Jest to grupa złożona z trzech figur: „Pan Jezus skazany na śmierć“ rozpoczyna szereg stacyj. Artysta, wnikając w treść samego przedmiotu, odstąpił nieco od tradycyi i nie przedstawił, jak zwykle Pana Jezusa przed Piłatem, bo nie ten moment właściwie jest skazaniem na śmierć, lecz odczytanie wyroku. Odczytuje go liktor, pomieszczony po jednej stronie Pana Jezusa; po drugiej żołnierz, trzymający sznury, krępujące Boga-człowieka, obwieszcza tłumom żydowskim radosną nowinę, „iż się stało według ich woli“. Postać Chrystusa oczywiście panuje nad obu figurami bocznemi. Spód wysokiego wyniesienia, na którem stoi Pan Jezus, wysłuchując wyroku, dał możność uprzytomnienia w płaskorzeźbie fatalnej chwiejności Piłata, umywającego ręce. „Nie jestem winien krwi tego Sprawiedliwego, wy sami za nią odpowiecie“. Za Piłatem stoi żyd, oparty na krześle; zdala małżonka Piłata, Klaudya Prokla, patrzy na męża z wyrzutem. — Pierwsze to dzieło zapowiada, że stacye, które ozdobią miejsce pielgrzymki milionów, będą istotnie pomnikowem dziełem sztuki.

— Posucha obecna zajmuje stale opinię publiczną. Dzienniki sięgają nawet do kronik starodawnych, aby nam osłodzić klęskę przekonaniem, że dawniej nie lepiej się działo.

Kroniki pamiętają trzy lata podobne do teraźniejszego, a mianowicie rok 1000, 1473 i 1540. O pierwszym niewiele szczegółów przechowały kroniki, wiadomo tylko tyle, że wskutek ogromnego gorąca wysychały źródła i rzeki. O roku 1473 wiadomo jest, że od marca do września nie spadła w środkowiej Europie ani kropla deszczu, susza zaś panowała tak wielka, że na Węgrzech wbród można było przejść Dunaj. W październiku zakwitły drzewa powtórnie, a na św. Marcina (11 listopada) w Szwajcaryi i w Niemczech południowych powtórnie zbierano czereśnie. W roku 1540 rozpoczęto żniwa w Łotaryngii już w dniu 10 czerwca, a w lipcu zbierano zupełnie dojrzałe winogrona; w październiku róże wydały kwiat powtórnie. W Mediolanie przez pięć miesięcy nie padał deszcz wcale.

Te trzy lata są najbardziej znamienne, oprócz nich jednak pojawiały się susze w poszczególnych krajach jeszcze w czasach przedchrześciańskich, jak n. p. we Włoszech w latach 399, 392 i 226. W erze chrześciańskiej zapamiętano trwające ośm miesięcy susze w roku 1761 w Czechach. Wówczas wszystkie źródła wyschły.

W roku 1137 z powodu suszy spłonęło bardzo wiele miast, jak n. p. Moguncya, Strasburg i inne. W roku 1232 miało być tak gorąco, że jajka gotowano w piasku, a w roku 1304 Sekwanę, Loarę i Ren pod Kolonią można było przejść bezpiecznie. Kronikarze twierdzą, że w roku 1426, bardzo burzliwym i wojennym, więcej ludzi zginęło od upałów, niż od miecza. Wiek XIX. zapisał się pod tym względem pamiętnie rokiem 1811; już w końcu czerwca jedzono chleb ze świeżej mąki i pito wino ze świeżego winobrania. Co do wina, to rzecz wiadoma, że z suszy radują się właściciele winnic, właśnie bowiem te lata wydają najlepsze zbiory.

Pod Rüdesheim jest kamień na dnie Renu, który w niezwykle suchych latach, gdy wody opadną, ukazuje się na powierzchni. Ten kamień zastępuje wybornie wszelkie kroniki, gdy się bowiem ukaże, zbiega się całe miasto i ryje na nim datę roku i miesiąca a uroczystość jest tak wielka, że na brzegu zapala się ognisko, przy którem pieką wołu dla upamiętnienia dnia. Dotychczas nie doniesiono jeszcze, aby ów kamień ukazał się z pod wód Renu.

— Stare wozy tramwayowe. Miastowa kolej elektryczna wyrugowała w Londynie całkowicie tamtejszą kolej konną, która przez długi czas na bardzo rozgałęzionej sieci tworzyła nader ożywiony środek komunikacyjny stolicy Wielkiej Brytanii. W ostatnich czasach sprzedała Rada hrabstwa w drodze licytacyi ostatnie 100 wozów tramwayu konnego, które dotrwały w służbie do ostatniej chwili. Wozy te kupowano po cenie od 4 do 6 funtów za sztukę. Zdjęte z osi i odpowiednio przerobione rozmaitych doczekały się losów te wozy weterany. Niektóre stanęły w ogrodach jako kioski i altany, otoczone obszernemi ławkami, które niegdyś piętrzyły się na dachach wozów tramwayowych, inne znalazły się obok tamtych jako letnie mieszkania ogrodników i stróżów sadów i ogrodów; pudła innych osadzono na czółnach i uwijają jako oryginalne gondole po mętnych wodach Tamizy, inne znów użyto na austerye, „salony“ i kawiarnie, na domki obok placów tenisowych, krokietowych i futbalowych, a nawet jako szpitalnie dla chorych leczących się powietrznemi i słonecznemi kąpielami. Trzydzieści sztuk pozostałych nabył jakiś dzierżawca jako szałasy dla robotników rolnych swej farmy. Może ta nowatka i u nas we Lwowie będzie na czasie!

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan zasiewów i żniwa. Ministerstwo rolnictwa wydało sprawozdanie, przedstawiające stan zasiewów i żniwa w połowie bieżącego miesiąca. Sprawozdanie podniósłszy ujemny wpływ posuchy, na wszystkie gatunki płodów rolniczych, stwierdza, że w Galicyi i na Bukowinie, gdzie posucha już w ubiegłym miesiącu dała powód do wielkiej obawy o żniwa, kilka opadów deszczowych, spóźnionych już dla zboża jarego, poprawiło w niektórych okolicach osłabione zasiewy zimowe. Upały przyspieszyły żniwa, które w roku bieżącym rozpoczęły się prawie o dwa tygodnie przed normalnym terminem.

Pszenica, która w niektórych krajach nie dopisała, da w Galicyi prawdopodobnie dobry średni zbiór. Co do żyta, które obiecywało lepszy plon niż pszenica, w ostatnich czasach zawiodło. W Galicyi spodziewany jest dobry średni plon.

Zasiewy jare, już w połowie czerwca przez posuchę uszkodzone — z wyjątkiem Galicyi, gdzie stan ich po części poprawił się w niektórych wschodnich powiatach — jeszcze pogorszyły się w ostatnim okresie sprawozdawczym. Zadowalniający zbiór będzie mieć prawdopodobnie Galicya wschodnia. W przeważnej części krajów austryackich i w przeważnej części powiatów galicyjskich zbiór będzie niekorzystny. Jęczmień ma słabe kłosy, a owies równie się nie udał. Jęczmień jednakże lepiej wypadł niż owies, którego zbiór należy uznać wprost jako zły. Rzepak w Galicyi dał w połowie średni zbiór. Kukurydza ucierpiała skutkiem posuchy i potrzebuje deszczów. Zbiór koniczu i siana był jakościowo dobry, tylko w Galicyi zawiódł. Rośliny okopowe, które ucierpiały znacznie skutkiem posuchy, popra-

...ły się w Galicyi po deszczach. Wczesne ziemniaki bardzo ucierpiały, ale i późne noszą ślady posuchy. Buraki cukrowe w Galicyi są średnie, na Bukowinie dobre.

Chmiel w Galicyi osiągnął w niektórych plantacyach zaledwie dwie trzecie zwykłej wysokości. Tam, gdzie spadły deszcze, chmiel zapowiada się dosyć dobrze. Przy zakontraktowaniach o nowy towar ofiarują kupcy 280 do 300 koron za 100 kilogramów.

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 22·05 do 22·15, *loco* Ołomuniec 21·25 do 21·35, *loco* Berno-Wiedeń 21·25 do 21·35, na paźdz.-grudz. *loco* Aussig 22·65 do 22·75. Cukier w kostkach: *prima* 73·25 do 73·25, *secunda* 71·75 do 71·75. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń 46·60 do 46·80. Nafta kaukazka: *transito* Tryest 10·— do 10·50, galicyjska przeźroczysta 37·90 do 38·60. (*Ceny w koronach*).

OSTATNIA POCZTA

Korespondent lwowski *Czasu* donosi, że przedłożenia ustawodawcze i administracyjne dla przyszłego Sejmu, postępują raźnie naprzód. W skutek zarządzenia P. Marszałka krajowego, wszystkie przedłożenia sejmowe muszą być gotowe przed letnimi urlopami, w następstwie zaś tego zarządzenia i przyspieszonej pracy, Wydział krajowy niemal codziennie odbywa sesye, na których uchwala przedłożenia po przeprowadzeniu dyskusyi.

Na jednej z ostatnich sesyj uchwalono wnieść do Sejmu projekt ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. Dotychczas niema takiej ustawy, a przestarzałe i niedostateczne przepisy o drzewkach, zawarte są w nadwornych rozporządzeniach o policyi drogowej, sięgających jeszcze początku przeszłego stulecia.

Według nowego projektu ustawy, wzdłuż wszystkich dróg krajowych, powiatowych I. klasy i publicznych dojazdów kolejowych, mają być sadzone i utrzymywane podwójne, a w miejscach, gdzie szerokość drogi tego nie pozwala, przynajmniej pojedyncze rzędy drzew — wyjątek stanowią części dróg, wiodące przez osady gęsto zabudowane i przez lasy.

Nowa ustawa ma obowiązywać od 1 stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu w „Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych“, nie będzie zaś obowiązywać w obrębie gminy miast Lwowa i Krakowa.

Szef sekcyjny wspólnego Ministerstwa dla spraw bośniackich, Ferdynand Matauschek, przechodzi, jak pisma donoszą, niebawem w stan spoczynku. P. Matauschek był za czasów ś. p. Kallaya jednym z najwybitniejszych współpracowników zmarłego Ministra wspólnych finansów.

Z Berlina donoszą: Prezes komitetu ministrów rossyjskich, p. Witte, powrócił tu z Norderney i zabawi w Berlinie przez tydzień.

Układy o traktat handlowy posunęły się tak dalece, że uprawnioną jest nadzieja, iż delegaci rossyjscy powrócą do Petersburga z gotowym już zupełnie projektem.

W końcowych konferencyach w Norderney uczestniczył także pomocnik rossyjskiej agentury handlowej w Berlinie, Meystowicz.

Metropolita petersburski ks. Szembek wyjechał onegdaj do Pskowa i Wielkich Łuk na wizytacyę kanoniczną.

Dyplomatyczna reprezentacya Bułgaryi w Wiedniu uledz ma zmianie. Jak w dobrze poinformowanych kołach twierdzą, ma Geszow ustąpić, a miejsce jego zajmie Michał Sarafow, który trzykrotnie był ministrem.

Michał Sarafow, urodzony w roku 18¯4 objął po ukończeniu nauk, w 21 roku życiu, posadę nauczyciela. W ruchu powstańczym przed oswobodzeniem Bułgaryi odgrywał znaczną rolę jako sekretarz centralnego komitetu rewolucyjnego. Ścigany przez władze tureckie umknął do Zagrzebia, gdzie został asystentem matematyki w realnem gimnazyum. W roku 1880 powrócił do Bułgaryi i został szefem oddziału statystycznego, a następnie ministrem oświaty. Odtąd we wszystkich ważniejszych zdarzeniach, które wypełniły historyę ostatnich lat Bułgaryi, odgrywał wybitną rolę.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Pożary w Galicyi.

Kraków, 23 lipca. (*Tel. pryw.*). Na wiadomość o pożarze lasów w Niepołomicach, wybrało się tam grono osób z Krakowa. Po drodze widziano wielką łunę. Po przybyciu ujrzano płonące rewiry leśne: Grobla i Dziewań, na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych. Obszar ten torfowy przedstawia się, jak jedno wielkie morze ognia, z którego co chwila na różne strony wyskakują języki ogniste. Ogień podpala korzenie wielkich drzew, które się walą na ziemię, poczem z każdego takiego miejsca bucha wielki wulkan iskier. Ogień powstał prawdopodobnie od porzuconej zapałki lub papierosa, od czego zajęły się trawy. Nad kopaniem rowów pracuje 600 żołnierzy z 100 pułku piechoty z Krakowa i żołnierze z Bochni, oraz ludność miejscowa. Oprócz kopania rowów, zasypują ogień ziemią.

Uczuwać się daje brak wody i żywności. Nad ranem sprowadzono w beczkach wodę z Bochni, ale zanim ją przewieziono 8 kilometrów, była zupełnie ciepłą i prawie niemożliwą do picia. Akcyą ratunkową kierują: starosta z Bochni, zarządca domen Paczuła i oficerowie. Jest nadzieja, że uda się ogień zlokalizować.

Kraków, 23 lipca. (*Tel. pryw.*). Dziś o godz. pół do 12 w południe odjechało do Niepołomic 2½ bataliony 13 p. p. pod komendą podpułkownika Tertaina. Każdy żołnierz, bez względu na szarżę, prócz rynsztunku wojskowego, zaopatrzony został w łopatę do kopania rowów.

Kałusz, 23 lipca. (*Tel. pr.*)! Wczoraj w południe wybuchł pożar w Nowym Kałuszu, a podsycany silnym wiatrem objął całą gminę, część budynków salinarnych i kilka domów miasta Kałusza. Spaliło się 95 budynków ogólnej wartości około 500.000 koron. Prezydyum Namiestnictwa wyasygnowało 1.000 koron na doraźne zapomogi dla najuboższych pogorzelców.

Kraków, 23 lipca. (*Tel. pr.*). Do Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń nadeszły wiadomości o pożarach: W Kałuszu nowym i w Kałuszu koło salin; budynków kościelnych w Chorzelowie, szkoda 21.000 koron; 5 gospodarstw w Zakrzowie w pow. tarnobrzeskim i o pożarze w Waszkowcach na Bukowinie, szkoda 45.000 koron.

Strejki.

Borysław, 23 lipca. (*Tel. pr.*) Wczoraj odbyło się za zezwoleniem władzy zgromadzenie robotników, na które zeszło się około 600 uczestników. Dr. Marek z Krakowa przemawiał bardzo ostro, krytykując zarządzenie władzy co do zawieszenia działalności stowarzyszenia robotniczego.

Kraków, 23 lipca. (*Tel. pryw.*). Księżna Cecylia Lubomirska, przeżywszy lat 73, zmarła dziś w nocy po godzinie 12. Pogrzeb we wtorek.

Kraków, 23 lipca. (*Tel. pr.*) Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszło telegraficzne doniesienie, iż oficyał pocztowy Aleksander Zdzieński zbiegł dnia 19 b. m. z Oświęcima, popełniwszy znaczną defraudacyę w kasie urzędu pocztowego. Wysokość sprzeniewierzonej kwoty na razie nie zbadana.

Wiedeń, 23 lipca. P. Prezes gabinetu, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryusza Marcelego Ruxera z Sieniawy do Tłustego.

Wiedeń, 23 lipca. Szef sekcyi w Ministerstwie sprawiedliwości dr. Franciszek Klein otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Czerniowce, 23 lipca. Przy wczorajszych wyborach do sejmu bukowińskiego kandydaci wolnomyślni w kuryi gmin wiejskich na 12 mandatów zdobyli 11.

Tryest, 23 lipca. Wczoraj i dzisiaj w tutejszem Towarzystwie gimnastycznem (Societa gimnastica) na zarządzenie sędziego śledczego odbywały się w dalszym ciągu rewizye domowe, których jeszcze nie ukończono.

Tryest, 23 lipca. Od poniedziałku odbywają się tu codziennie wieczorem demonstracye młodych ludzi, których policya rozprasza. Wczoraj przyszło również do demonstracyi, podczas której aresztowano 26 osób.

Budepeszt, 23 lipca. Izba deputowanych sejmu węgierskiego przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o podwyższeniu listy cywilnej.

Zagrzeb, 23 lipca. Pogłoski o zgonie biskupa Strossmajera są nieuzasadnione, owszem wczoraj choremu polepszyło się.

Zagrzeb, 23 lipca. Biuletyn popołudniowy stwierdza stanowcze polepszenie w stanie zdrowia ks. biskupa Strossmajera. Żadnego niebezpieczeństwa nie ma.

Konstantynopol, 23 lipca. Agentury angielskich Towarzystw żeglugi wniosły do ambasad w Konstantynopolu skargi na tureckie władze celne, które do zagranicznych poddanych zastosowują nową ustawę stemplową, nie zatwierdzoną jeszcze przez mocarstwa. Ambasadorowie uczynią u Porty energiczne przedstawienia.

Aleksandrya, 23 lipca. Przybyła tu angielska eskadra morza Śródziemnego.

Port-Said, 23 lipca. Angielski krążownik „Venus“ przybył tu i natychmiast odpłynął do kanału.

Uwięzienie sprawców kradzieży obrazu M. Boskiej Kazańskiej.

Kazań, 23 lipca. (*Tel. pr.*). Policmajstrowi kazańskiemu Pamfiłowowi udało się wpaść na ślad zbrodniarzy, którzy z katedry kazańskiej skradli obraz Matki Boskiej i jednego z nich aresztować. Jest to jubiler Maksimow. Przesłuchany Maksimow przyznał, że dokonał kradzieży w porozumieniu z zamieszkałym w Kazaniu Czajkinem, który wraz ze swoją kochanką wyjechał do Niżnego Nowogrodu, pozostawiwszy w Kazaniu matkę, żonę i córkę. Na skutek telegramu policmajstra aresztowano w Niżnym Nowogrodzie Czajkina i jego kochankę i przewieziono do więzienia w Kazaniu. Przy rewizyi w mieszkaniu Czajkina znaleziono perły i klejnoty oraz pociętą szatę Zbawiciela. Sąsiedzi zeznali, iż Czajkin zaniósł jakiś pakunek po za miasto i zakopał go. Na miejsce to udała się policya i znalazła tam, zakopane narzędzia, służące do wykonania zbrodni. Matka i córka Czajkina zeznały, że Czajkow obrazy porąbał i spalił. Zdaje się to atoli być nieprawdą, gdyż zbrodniarze wiedzieli dobrze o wielkiej wartości obrazu i nie byliby go zniszczyli.

Zatrzymanie statku niemieckiego.

Berlin, 23 lipca. *Nordd. All. Ztg.* na podstawie sprawozdania konsula niemieckiego z Adenu podaje następujący przebieg zatrzymania statku „Prinz Heinrich“ przez statek ochotniczej floty rossyjskiej „Smoleńsk“: Parowiec „Prinz Heinrich“ zatrzymanym został na otwartem morzu na wysokości Abu-Ajle. Dwóch oficerów i 20 marynarzy ze „Smoleńska“ udało się na pokład statku niemieckiego a przeszukawszy okręt zabrało pocztę i pakiety adresowane do Japonii. Z pisma, jakie kapitan „Smoleńska“ wystosował do kapitana statku „Persya“, któremu oddał pocztę zabraną wynika, że z tej poczty zatrzymano dwa pakiety wysłane przez pewną niemiecką fabrykę amunicyi do Nagasaki.

Monachium, 23 lipca. Organ oficyalny *Münchener N. Nachrichten* broni rząd niemiecki przed zarzutem zbytniej opieszałości w zatargu z Rossyą. Rząd wystosował natychmiast do Petersburga notę, a kiedy na tę notę przyszła odwrotnie odpowiedź, że sprawa nie jest jeszcze znaną rządowi rossyjskiemu, ambasador już następnego dnia rano zażądał rozmowy z hr. Lamsdorfem i w formie bardzo uprzejmej oświadczył, że nie może odstąpić od protestu.

Petersburg, 23 lipca. *Nowoje Wremia*, pisząc o konfiskacie niemieckiego okrętu „Prinz Heinrich“, odwołuje się na to, że Rossya zaraz po wybuchu wojny zawiadomiła państwa, że nieprzyjacielskie depesze i korespondencye podlegać będą konfiskacie.

Zatarg rossyjsko-angielski.

Londyn, 23 lipca. (*Biuro Reutera*). Wedle wiadomości z Petersburga ambasador angielski dotąd nie otrzymał odpowiedzi rządu rossyjskiego na notę wystosowaną z powodu zabrania parowca „Malacca“. Onegdaj wieczorem opowiadano, że wydanie parowca już faktycznie nastąpiło. Gdyby jednakże tak istotnie było, to ambasador angielski pierwszyby o tem wiedział. Wczoraj rano ponowiły się zapewnienia, że sprawa zostanie pokojowo załatwioną.

Londyn, 23 lipca. W Izbie gmin lord Balfour w odpowiedzi na zapytanie oświadczył, że nie widzi powodu do składania oświadczeń w sprawie „Malacci“.

Londyn, 23 lipca. Do *Biura Reutera* donoszą z Petersburga: Rossyjska odpowiedź na angielską notę protestującą została przedwczoraj po południu urzędownie wręczoną. Rossya oświadcza gotowość nie wnoszenia sprawy „Malacci“ przed sąd morski i obiecuje, że podobny wypadek w przyszłości się nie powtórzy. Co do strony formalnej, „Malacca“ będzie w jednym z portów morza Śródziemnego, prawdopodobnie w zatoce Suda poddana zbadaniu w obecności konsula angielskiego. Pretensyę co do odszkodowania za spóźnioną podróż owego statku, określi bliżej w swoim czasie ambasador angielski w Petersburgu.

Londyn, 23 lipca. *Biuro Reutera*: Słychać, iż zgodzenie się rządu rossyjskiego na to, aby statki ochotniczej floty rossyjskiej nie przeszukiwały w przyszłości statków angielskich, należy przypisać głównie wpływom cara, który wczoraj odbył dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Lamsdorfem. Następnie hr. Lamsdorf odbył dłuższą konferencyę z ambasadorem francuskim.

Londyn, 23 lipca. *Standard* donosi z Konstantynopola: Turecki rząd polecił komendantowi Dardanelów, aby nie przepuścił statku „Malacca“.

Daily News dowiaduje się, że rząd angielski postanowił, aby żaden okręt wojenny rossyjski nie mógł pod jakimkolwiekbądź pozorem, przepłynąć przez Bosfor. Część angielskiej eskadry morza Śródziemnego dopilnuje wykonania tego postulatu.

Paryż, 23 lipca. *Figaro* w artykule, jak się zdaje oficyalnego pochodzenia, pisze, że francuska dyplomacya baczące, aby były ściśle przestrzegane zasady neutralności dołoży starań, by pomiędzy Londynem a Petersburgiem zatarg z powodu okrętu „Malacca“ został pokojowo załatwiony. Co do pogłoski z przed kilku dni, jakoby francuski minister spraw zagranicznych Delcassé miał się udać do Petersburga celem konferowania z hr. Lamsdorfem to ją uważają w kołach półurzędowych za nieuzasadnioną. (Pogłoskę tę podał w poniedziałkowym numerze paryski dziennik *Le Journal* w telegramie z Petersburga. *Przyp. Red.*).

Rzym, 23 lipca. *Tribuna* donosi z Brindisi, że przybył tam kapitan statku „Malacca“ i wczoraj wieczorem na pokładzie parowca pospiesznego odpłynął do Londynu.

Berlin, 23 lipca. *Biuro Wolfa* donosi z Port Said: Władze tutejsze nie pozwoliły statkowi „Malacca“ nabrać węgla i prowiantów, w obec czego „Malacca“ odpłynęła do Algieru.

Aleksandrya, 23 lipca. Angielski krążownik „Furious“ i dwie łodzie torpedowe odpłynęły stąd do Port Said.

Port Said, 23 lipca. *Agencya Havasa* donosi: Krążownik angielski „Furious“ i dwie angielskie łodzie torpedowe zawinęły tu i udają się na morze Czerwone celem eskortowania angielskich okrętów handlowych.

WOJNA

rossyjsko-japońska.

Nowa porażka Rossyan.

Tokio, 23 lipca. Obiega pogłoska, że generał Kuroki dnia 19 b. m. po zaciętej walce zajął miejscowość Kiaotung. Rossyanie, którzy z wielkiem męstwem bronili swych pozycyj, musieli się cofnąć. Straty Japończyków mają wynosić 300 ludzi.

Tokio, 23 lipca. *Biuro Reutera* donosi: W walce koło Kiaotung stracili Japończycy 422 ludzi. Straty Rossyan obliczają na 1.000 ludzi. Generał Kuroki zmusił Rossyan do opuszczenia ich umocnionych pozycyj nad rzeką Tsij, na południowy zachód od wąwozu Motien, a na wschód od Aupin i zadał Rossyanom ciężkie straty. — Walka trwała 18 i 19 b. m. Rano dnia 18 b. m. generał Kuroki ścigał Rossyan wzdłuż brzegu rzeki Tsij. Rossyanie początkowo cofnęli się na południe, nagle w sile dwóch batalionów, z 8 działami zwrócili się frontem do Japończyków i rozpoczęli silny ogień na przednie straże japońskie, które poniosły ciężkie straty. Rossyanie obsadzili następnie wzgórza, bronione przez wodospady rzeki. Ku północy Japończycy ponowili atak i pod ochroną ognia swej artyleryi przeszli do szturmu. Pomimo, iż artylerya rossyjska rozwinęła również silny ogień, Rossyanie ponieśli wielkie straty, a około godziny 4 minut 30 rano poczęli się cofać. Część ich odcięto od głównego oddziału armii. Rossyanie wprowadzili do boju 7 batalionów i jeden pułk konnicy. Na pobojowisku zostawili 131 poległych i około 300 karabinów.

Dnia 19 b. m. rozpoczęli Japończycy zaciętą walkę z jednym batalionem nieprzyjacielskiej piechoty i z oddziałem konnicy w sile 1.000 ludzi koło Czoczapo, na północ od Szaodientoe i zmusili Rossyan do cofnięcia się po za rzekę. Zostało ranionych 17 Japończyków.

Londyn, 23 lipca. *Biuro Reutera* donosi z głównej kwatery Kurokiego pod datą 20 b. m.: Wczoraj Japończycy stoczyli walkę z Rossyanami o 40 klm. od Hansan. Walka skończyła się niezwłocznie dla Rossyan. Z nielicznych szczegółów, które dotychczas doszły do wiadomości, wynika, że Rossyanie byli w sile jednej dywizyi. — W walce brała bardzo żywy udział artylerya. Rossyanie umocnili się w swych pozycyach.

Poległych w walce koło wąwozu Motien jest tak wiele, że trudno było wszystkich pogrzebać, gen. Kuroki kazał więc spalić trupy.

Londyn, 23 lipca. *Daily Telegraph* donosi z Mukdenu pod datą 21 b. m.: Japończycy dalej wykonywują ogólny ruch na skrzydłach. Mimo to słychać, iż gen. Oku cofa się od Dasziczao. Natomiast *Daily Mail* donosi z Niuczwangu z daty 21 b. m., że gen. Oku podjął dnia 20 b. m. ruch na froncie i zajął miejscowość Czingsulin, wyparłszy stamtąd drobny oddział Rossyan ogniem z dwóch dział. Dalszy pochód wstrzymał z powodu 30 godzinnego deszczu. Stanowisko Rossyan koło Dasziczao jest bardzo silne, bronione przez bateryę.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23. lipca 1904.

HOTEL GEORGE.

PP. H. S Komorowski z Siekierczyc, br. O. Weber ze Złoczowa, T. Wiśniowski z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI.

PP. L. Gosiewski i J. Janicki z Rossyi.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. S. Sobieszczański i K. Wereszczyński z Królestwa Polskiego.

HOTEL IMPERIAL.

P K Jędrzejowicz z Rudnik

Wystawy i Muzea.

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do godz. 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. — Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych a nadto we wtorki i piątki także od godz. 3-ciej do 5-tej po południu.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 23. lipca 1904.

	płacą		żądają	
	walutą koron			
	K.	h.	K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	535	—	545	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	583	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
" " " 4½% " los w 50 l.	101	50	102	20
" " " 4% " 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
" kraj. 4½% " los w 51 l.	101	50	102	20
" " 4% " los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	60	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41 lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	99	40	100	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	60	100	30
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	80	—	—
" " " 4½% (3 em.)	101	50	102	20
" " " 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
" " 4% po 200 kor. z roku 1893	99	50	100	20
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	—	97	70
" " " 4½% " 200 "	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	76	—	82	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	20	117	70

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22. lipca 1904.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·25	99·45
styczeń-lipiec	99·20	99·40
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·10	100·30
kwiecień-październik	100·10	100·30
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
" " 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	153·25	154·25
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	182·—	184·—
" " 1864 po 100 zł.	257·—	261·—
" " 1864 po 50 zł.	257·—	261·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·60	294·60
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·75	118·95
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·35	99·55
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	511·—	513·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·—	129·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·50	100·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·55	100·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·—	100·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·—	100·90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·[illegible]
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
" " " w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·15	97·35
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	162·25	164·25
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206·—	208·—
" " " za 50 zł. (100 kor.)	206·—	208·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·60	98·60
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	274·—	279·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·90	107·90
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·10	99·10
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·30	104·30
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
" " " " 1893 za 200 k. 4 pr.	99·—	100·—
" obl. prop. " 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·40	100·40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96·75	97·75
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	90·—	94·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·40	100·40
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	303·—	314·—
" " " " " 1889 3 pr.	290·75	300·75
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104·75	105·75
" " " " los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·50	112·—
" " " " los 50 l. 4½ pr.	101·70	102·15
" " " " " 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·20	99·80
" " " " 4 pr. los. 41 lat	99·75	100·50
" " " " 4 pr. stare	99·75	100·50
" " " " 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·90	101·90
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103·—	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·50	101·80
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·75	99·75
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100·70	101·70
" " " 50 lat los. 4 pr.	100·65	101·65
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	103·—	104·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·—	117·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·70	101·70
" " " " " " 1887 4 pr.	100·50	101·50
" " " " " " 1888 4 pr.	100·50	101·50
" " " " " " 1891 4 pr.	100·50	101·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92·70	93·70
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·90	99·90
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	110·25	111·25
" " " " 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·25	111·25
" " " " 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·10	100·10
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·—	22·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	459·50	469·50
Clary 40 zł. m. k.	160·—	166·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	82·50
Losy miasta Krakowa 20 zł.	77·—	82·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	69·—
Palfy 40 zł. m. k.	161·—	171·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53·25	55·25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28·75	29·75
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	72·—
Salma 40 zł. mk.	220·—	233·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	79·50
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
" " Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
" " Tryestu 50 zł. 4 pr.	230·—	300·—
K. Akcye banków (za sztukę)		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	279·50	280·—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2790·—	2798·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—·—	—·—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	747·50	748·50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	509·—	510·—
Galic. banku hip. 200 zł.	538·—	539·—
" " dla handl. i przem. 200 zł.	270·—	290·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	423·75	424·75
" Austro-węg. 1400 k.	1606·—	1616·—
" Związk. (Unionbank) 200 zł.	515·25	516·25
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	244·—	244·50
Živnosteńska banka 100 zł.	249·—	250·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420·—	—·—
" " " akcye zakład. 200 zł.	400·—	410·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5450·—	5480·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	575·—	57[illegible]
" wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
" państwowych 200 zł.	—·—	—·—
" południowej 200 zł.	—·—	—·—
" węg. galic. I. 200 zł.	409·—	411·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	845·—	850·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	608·—	612·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1025·—	1030·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	426·50	427·50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2220·—	2230·—
Schodnicy 500 kor.	643·—	653·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	306·—	310·—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·27½	117·47½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·72½	239·92½
Paryż za 100 franków	95·05	95·15
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	253·50	254·25
Niemieckie banki	117·30	117·60
Włoskie banki	95·02½	95·12½
Francuskie banki	95·02½	95·12½
Szwajcarskie banki	95·02½	95·12½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·32	11·36
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·02	19·04
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·27½	117·47½
Włoskie banknoty za 100 lir	95·05	95·20
Ruble	2·53	2·53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. XVII. 47/4 (11) (6133 2—3)

Na żądanie Związku kredytowego we Lwowie stow. zarej. z ogr. poręką zastąpionego przez adw. Dr. Chigera odbędzie się dnia 1. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. VI. licytacya jednej czwarty części realności pod lk. 398, 399¾ we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej l. 73 położonej lwh. 32 III. ks. gr. m. Lwowa objętej a składającej się z 2 murowanych parterowych domów, 2 parterowych murowanych przybudów małej prymitywnej parterowej przybudowy, 2 parterowych drewnianych przybudów, drewnianej parterowej werandy, drewnianych drewutek, podwórza, ogrodu kwiatowego i jarzynowego i placu używanego na skład drzewa.

Czwarta część nieruchomości tej wystawiona na licytacyę jest oceniona na 21.522 kor. 71 hal. czwarta część przynależności zaś ną 260 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi 10.891 kor. 73 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej cząstce nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.

Lwów, dnia 6. lipca 1904.

L. cz. E. XVII. 609/4 (12) (6132 2—3)

Na żądanie Anny Torowskiej we Lwowie zastąpionej przez adw. Dra Szafrańskiego odbędzie się dnia 1. września 1904 o godzinie 11 przed poł. w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. VI. licytacya real. lk. 221¼ we Lwowie, pod l. orj. 15 na Wulce położonej, lwh. 202/I. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej a składającej się z murowanego domu parterowego, drewnianego budynku gospodarskiego, chlewka i z parcel gruntowych używanych bądź jako ogród, bądź jako rola i pastwisko wraz z przynależnościami w protokole opisania i ocenienia z dnia 29. kwietnia 1903 E. XVII. 768/3 (6) bliżej poszczególnionemi.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona a mianowicie: a) budynki i grunt podbudowlany na 1946 kor. 20 hal, b) przynależności budynków 65 kor. 30 hal., c) parcele gruntowe 5595 kor. 21 hal, d) przynależności parcel gruntowych 210 kor.

Najniższa cena wynosi 4875 kor. 89 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

Prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XVII.

Lwów, dnia 6. lipca 1904.

L. cz. E. 482/4 (5) (6180)

Dnia 2. września 1904 o godz. 11·30 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya realności objętej lwh. 2408 gminy Tyśmienica.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1700 kor.

Najniższa cena wynosi 900 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenta (wyciąg tabularny i t. d.) może każdy, mający chęć kupna, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie podpisanym, biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyśmienica, dnia 27. czerwca 1904.

L. 3600. (5897 2—2)

Obwieszczenie.

Niniejszem zwraca się uwagę na umieszczone w dzienniku l. 161 z dnia 16. lipca 1904 ogłoszenie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie Nr. 3600 z dnia 10. lipca 1904 celem zapewnienia dostawy w drodze kontraktowej siana, słomy, drzewa opałowego, węgli kamiennych, względnie owsa dla stacyi:

Czerniowce, Nowa Żuczka i Radowce;

Brzeżany, Kamionka str., Krechów, Mosty wielkie, Rawa ruska, Rohatyn i Żółkiew;

Czortków, Halicz, Kołomyja, Monasterzyska i Zaleszczyki;

Złoczów, Brody, Strusów, Tarnopol, Trembowla i Zborów na czas od 1. października 1904 do 30 września 1905.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych w Czerniowcach, Lwowie, Stanisławowie i Złoczowie, następnie w filiach tychże urzędów w Brzeżanach, Kamionce str., Kołomyi, Monasterzyskach, Mostach wielkich, Nowej Żuczce, Tarnopolu, Zborowie i Żółkwi, jak również we wszystkich starostwach okręgu 11 korpusu.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy we Lwowie.

Lwów, dnia 10. lipca 1904.

L. 12309/904 (6149 1—2)

Przestrzega się oferentów w ich własnym interesie przed ofiarowaniem niestosunkowo wysokich zwrotów zysku, względnie przed żądaniem za niskiego ryczałtu prowizyjnego lub prowizyi, gdyż nie mogą się spodziewać zniżenia dobrowolnie ofiarowanych zwrotów zysku, względnie podwyższenia żądanej prowizyi.

Obwieszczenie.

Podskładownia tytoniu w Czarnym Dunajcu będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi.

Składownia ta umieszczoną być może tylko w dotychczasowem miejscu lub w domach pobliskich.

Podskładownia ta przydzieloną jest z poborem materyałów tytoniowych do składowni tytoniowej w Nowym Targu i ma na razie zaopatrywać w potrzebne materyały tytoniowe 55 trafikantów tytoniowych, składownia połączona jest z trafiką składową.

Składownik obowiązany jest do sprzedaży znaczków stemplowych, blankietów wekslowych i listów przewozowych, tudzież znaczków pocztowych.

W ciągu roku od 1. lipca 1903 do 30. czerwca 1904 pobrano dla tej składowni materyał tytoniowy w wartości 40.941 kor. 23 hal., względnie w wadze 12.501 788 klg.

Zysk od drobnej (alla minuta) sprzedaży tytoniu w tej składowni wynosił w tym czasie 1256 kor. 54 hal., sprzedaż znaczków stemplowych, listów przewozowych i blankietów wekslowych wynosiła 10.066 kor. 25 hal.

Znaczki stemplowe, blankiety wekslowe i listy przewozowe mają być pobierane w c. k. Urzędzie podatkowym w Czarnym Dunajcu.

Składownik ma ponosić z własnych funduszów koszta przewozu materyałów tytoniowych, jakoteż wszelkie inne wydatki połączone z prowadzeniem składowni.

Oferta ma być wygotowana w myśl rozporządzenia tyczącego się tworzenia i obsadzenia składowni i trafik tytoniowych i na podstawie przepisu dla składowników tytoniu, względnie co do trafiki składowej w myśl przepisu dla trafikantów.

Przepisy te mogą być przejrzane u władz skarbowych I. instancyi i w nadzorach straży skarbowej i u tych pierwszych nabyte za zwrotem kosztów.

Drukowane formularze ofert można otrzymać bezpłatnie u władz skarbowych I. instancyi i w nadzorach straży skarbowej.

W razie żądania prowizyi od składowni należy wyrazić to przez podanie stopy procentowej od wartości sprzedanego materyału tytoniowego.

Oferta ma być wystawioną na przepisanym druku i wiesioną opieczętowana najdalej do 30. sierpnia 1904 do godziny 12 w południe u Naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu

Wadyum wynosi 210 kor. i ma być złożone w gotówce lub papierach wartościowych.

Oferty zawierające zobowiązania się do prowadzenia składowni bez połączenia z innem przedsiębiorstwem, nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Nowy Sącz, dnia 18. lipca 1904.

L. cz. E. 1772/3 (12) (4760)

Na żądanie c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie imieniem konwentu OO. Bazylianów w Michalówce, odbędzie się dnia 26. sierpnia 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym. w biurze Nr. 4, licytacya 3/4 części z połowy realności lwh. 65 ks. gr. gm. Zawale, składającej się z parc. bud. lk. 9/1, 9/2 i 9/3 z domem mieszkalnym, zabudowaniem gospodarczem, oraz parc. gr. lk. 33, 34 202/1, 477, 478, 479, 490/2, z przynależnościami, składającemi się z płotu i wychodka.

Powyższa część realności, wystawiona na licytacyę, jast oceniona na 761 kor. 40 hal., przynależności zaś na 9 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 514 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 16. czerwca 1904.

L. cz. E. 1037/4 (6) (6173)

Na żądanie Uschera Englera, odbędzie się licytacya realności lwh. 221 gm. Jaworów w tut. Sądzie Nr. 44 dnia 26. sierpnia 1904 o godz. 11 przed południem.

Oceniono na 2198 kor.

Najniższa oferta 1465 kor. 50 hal.

Warunki i dokumenta, Biuro 39.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 28. czerwca 1904.

L. cz. E. 2263/4 (5) (6161)

Na żądanie Banku powiatowego w Tarnopolu, zastąpionego przez p. adw. dra Glogiera w Tarnopolu, odbędzie się dnia 26. sierpnia 1904 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22 w Tarnopolu licytacya: a) realności, objętej lwh. 31 gm. kat. Demaworycz, z parceli bud. 127, na której stoi chata Nr. kons. 12 i budynki gospodarcze oraz z parcel gr. lkat. 53, 465/2, 482/1, 482/2, 550/1, 754/2, 859/2 i 1226/3 się składającej; b) realności, objętej lwh. 156 tejże gminy z parcel gr. 360/2 i 682 się składającej i c) realności, objętej lwh. 609 tejże gminy, z parceli gr. 1061/3 złożonej, wraz z przynależnościami realności, objętej lwh. 31, stanowiącemi inwentarz żywy i martwy.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) na kwotę 3729 kor., ad b) na kwotę 1079 kor. 90 hal., ad c) na kwotę 309 kor. 20 hal, przynależności zaś na 398 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 2752 kor., ad b) 718 kor. 60 hal, ad c) 206 kor. 14 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które zarazem jako z ustawą zgodne zatwierdza się, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 3. lipca 1904.

L. cz. 1117/4, 1099/4, 1151/4, 686/4 (6179)

W sądzie tutejszym biuro Nr. 7 odbędzie się licytacya następujących nieruchomości: 1. a) gospodarstwa wiejskiego w Boratynie Nr. 109 wyk. hip. ocenionego na 880 kor., b) gospodarstwa wiejskiego w Boratynie Nr. 940 wyk. hip. ocenionego na 827 kor., c) gospodarstwa wiejskiego w Boratynie Nr. 941 wyk. hip. ocenionego na 1846 kor., d) gospodarstwa wiejskiego Nr. 943 wyk. hip. ocenionego na 470 kor., e) gospodarstwa wiejskiego w Boratynie Nr. 1106 wyk. hip. ocenionego na 600 kor. f) gospodarstwa wiejskiego w Boratynie Nr. 925 wyk. hip. ocenionego na 614 kor., g) gospodarstwa wiejskiego w Boratynie N. 405 wyk. hip. ocenionego na 480 kor. dnia 30. sierpnia 1904 o godz. 9 przed południem; 2. a) gospodarstwa wiejskiego w Dobraczynie Nr. 72 wyk. hip. ocenionego na 830 kor. i b) gospodarstwa wiejskiego w Dobraczynie Nr. 635 wyk. hip. ocenionego na 1450 kor. dnia 25. sierpnia 1904 o godzinie 9 przed południem; 3. a) gospodarstwa wiejskiego w Tartakowie Nr. 896 wyk. hip. ocenionego na 383 kor. 8 hal., b) połowy gospodarstwa wiejskiego w Tartakowie Nr. 1165 wyk. hip. ocenionego na 23 kor. 72 hal. dnia 20. września 1904 o godzinie 9 przed południem; 4. a) Gospodarstwa wiejskiego w Klusowie Nr. 190 wyk. hip. ocenionego na 173 kor. b) gospodarstwa wiejskiego w Klusowie Nr. 298 wyk. hip. ocenionego na 1245 kor. dnia 6. września 1904 o godzinie 9 przed południem.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi: ad 1. a) 586 kor. 66 hal., ad 1. b) 551 kor. 37 hal., ad 1. c) 1230 kor. 67 hal., ad 1. d) 313 kor. 33 hal., ad 1. e) 400 kor., ad 1. f) 409 kor. 33 hal., ad 1. g) 320 kor., ad 2. a) 553 kor. 33 hal., ad 2. b) 996 kor. 67 hal., ad 3. a) 255 kor. 38 hal., ad 3. b) 15 kor. 80 hal., ad 4. a) 115 kor. 33 hal, ad 4. b) 830 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokal, dnia 15. lipca 1904.

L. cz. E. 236/4 (14) (6172)

Na żądanie Schmerla Krämera odbędzie się dnia 12. sierpnia 1904 o godzinie 12 w południe w tut. Sądzie sali 44, licytacya realności lwh. 94 gm. Smodna.

Wartość 1179 kor.

Najniższa oferta 786 kor.

Warunki i dokumenta Nr. 39.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 20. czerwca 1904.

L. cz. E. 403/4 (4), E. 421/4 (4), E. 457/4 (4) (6164)

W sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2 odbędą się dnia 23. sierpnia 1904 licytacye następujących nieruchomości: 1) realności lwh. 1018 i połowa realności lwh. 1016 gminy Łosiarz ocenionej a to: cała realność lwh 1018 na 170 kor. zaś połowa realności lwh. 1016 na 460 kor., o godz. 8 przed poł., 2) połowa realności lwh. 404 gm. Iwanków ocenionej na 344 kor. o godz. 9 przed poł., 3) realność lwh. 111 i 134 gm. Oleksińce ocenionych a to: lwh. 111 na 500 zaś lwh. 134 również na 500 kor. o godz. 10 przed południem.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi: ad 1) 374 kor. ad 2) 229 kor. 34 hal., ad 3) 666 kor. 68 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Borszczów, dnia 19. lipca 1904.

L. cz. E. III. 520/4 (8) (6168)

Dnia 30. sierpnia 1904 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18, odbędzie się licytacya 1/3 części lwh. 375 gm. Delatyn wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 495 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 330 kor. 44 hal

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupiena, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 13. lipca 1904.

L. cz. E. 677/4 (4) (6163)

Dnia 29. sierpnia 1904 o godz. 10 sala 12, odbędzie się licytacya relności lwh. 448 gm. Bochnia przy ulicy Rzeźnickiej i placu Turka położonej, składającej się z parceli budowlanej obszaru 90□ sążni domu i stajni.

Wartość szacunkowa 5347 kor. 50 hal.

Najniższa oferta 2673 kor. 75 hal.

Warunki i akta do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bochnia, dnia 17. czerwca 1904.

L. cz. E. 1465/3 (16) (6170)

Zniesienie wspólności realności lwh. 231 i 232 gm. Bereźnica.

Dnia 5. września 1904 o godzinie 8 rano odbędzie się w sali rozpraw Nr. III. tutejszego licytacya a) realności lwh. 231, b) realności lwh. 232 gminy Bereźnica objęte.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione ad a) na 660 kor., ad b) na 1660 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 660 kor., ad b) 1660 kor., poniżej tych cen sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samych części nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 5. lipca 1904.

L. 1957. (6150)

Ogłoszenie licytacyi.

Na prośbę Fabiana Birnbauma z Delatyna rozpisuje się niniejszem na dzień 26. lipca 1904 od godz. 9 rano dobrowolną licytacyę celem sprzedaży zapasu desek świerkowych różnej długości, szerokości i grubości w ilości 8020 sztuk.

Cenę wywołania ustanawia się po 61 hal. od stopy kubicznej na miejscu składu, który się znajduje obok tartaku Benjamina Aboscha w Delatynie.

Bliższe warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszym Urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Delatyn, dnia 19. lipca 1904.

Naczelnik gminy
Wiernicki.

L. cz. E. 416/4 (6) (6181)

Dnia 30. lipca 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, odbędzie się licytacya realności whl. 1226 ks. gr. gm. kat. Tomaszowce, wraz z przynależnościami, składającemi się ze spodziewanego zbioru zasianego żyta.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną wraz z chatą na 2400 kor., przynależności zaś na 30 kor.

Najniższa cena wynosi 1553 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 29. czerwca 1904.

L. cz. Hc. 61/3 (3) (6176)
Zobowiązane Towarzystwo „Austro Belge de Petrole“ reprezentowane dla Austryi zastąpione przez zarządcę masy tegoż towarzystwa Adolfa Offenheima we Wiedniu.

Edykt licytacyjny.

W skutek uchwały c. k. sądu handlowego we Wiedniu z dnia 13. listopada 1903 do l. cz. S. 58/2 (567) odbędzie się dnia 3. sierpnia 1904 godz. 10 przed południem na miejscu w Słobodzie rungurskiej kopalni licytacya ruchomości jakoto domów mieszkalnych, oszacowanych na łączną kwotę 1630 kor.

Ruchomość można oglądać przed licytacyą na miejscu w Słobodzie rungurskiej.

Ruchomości nie mogą być sprzedane niżej 1/3 części ceny szacunkowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Peczeniżyn, dnia 20. lipca 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 8/00 (187) (6151)
Uchwałą tego sądu z dnia 2. sierpnia 1900 r. liczba czynności S. 8/00 (1) otworzony konkurs do majątku Jana Sitki właściciela realności i przedsiębiorcy budowlanego w Prądniku Czerwonym uznaje się po myśli §. 189 ord. konkurs. za ukończony.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, 22. czerwca 1904.

Konkursa.

L. cz. Prez. 429 (2/4) (6147 3—3)
Sąd powiatowy w Tarnobrzegu przyjmie do urzędu ksiąg gruntowych na czas trzech miesięcy pomocniczego pisarza za wynagrodzeniem po 2 kor. 20 hal. dziennie od sierpnia 1904. Egzamin wymagany.

Tarnobrzeg, dnia 19. lipca 1904.

Wyroki prasowe.

Zl. 165. (6149)
Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Znaim hat mit dem Erkenntnisse vom 18. Juli 1904, Pr. VII. 2/4, die Weiterverbreitung der Nr. 29 der Zeitschrift: „Hlasy ze zapadni Moravy“ vom 15. Juli 1904 wegen des Artikels: „Karel Havliček o klerikalismu“ in der Stelle von „Jakmile se stal“ bis „hokus pokus“ und von „Jadro jeho odstranili“ bis „to jsou ty priciny“ sowie wegen des Artikels: „klerikalni vychova“ in der Stelle von „Z celeho tohoto pripadu“ bis „nazoru sveta nynejsi doby“ nach §. 303 St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. P. 163/4 (3) (5577 3—3)
Stefan Chawluk z Turówki został uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Szymka Lis z Turówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Skałat, dnia 18. czerwca 1904.

L. cz. P. I. 176/4 (4) (5443 3—3)
Cyryl Głowacki z Borysławia uznany umysłowo chorym. Kuratorem mianowany Emilian Głowacki w Żydaczowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Drohobycz, 20. czerwca 1904.

L. cz. P. 96/4 (10) (5454 3—3)
Za umysłowo chorą uznano Scheidlę Federową w Jankówce. Kuratorem ustanowiono Izraela Federa w Jankówce.

C. k. Sąd powiatowy.
Wieliczka, dnia 28. maja 1904.

L. cz. P. VI. 109/4 (1) (5441 3—3)
Anna 1-o Kaciułyma 2-o Medwid z Szulhanówki uznana marnotrawną, kuratorem dla niej ustanowiono Leona Zjawina.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Czortków, dnia 19. kwietnia 1904.

L. cz. P. 79/4 (4) (5926 2—3)
Rozalia Kuryło z Milatycz uznaną została umysłowo chorą a kuratorem jest ustanowiono Wincentego Niewiadomskiego z Milatycz.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Winniki, 8. czerwca 1904.

L. cz. P. 120/4 (1) (5917 2—3)
Za marnotrawcę uznano Kierylę Ławrów w Rakowie. Kuratorem jego ustanowiono Fedia Waków w Rakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dolina, dnia 24. marca 1904.

L. cz. L. 5/4 (5920 2—3)
Piotr Wtorkowski Iwana z Przerośla uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Ołeksę Kazinka z Przerośla.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Nadwórna, 21. kwietnia 1904.

L. cz. L. 1/4 (4) (5884 2—3)
Jan Porada w Nowej wsi uznany marnotrawcą. Kuratorem ustanowiony Szymon Porada w Trzebowisku.

C. k. Sąd powiatowy.
Głogów, 18. czerwca 1904.

L. cz. L. 2/4 (3) (5885 2—3)
Kaśka Łesków z Porzecza uznana marnotrawczynią, kuratorem jej ustanowiony Mikołaj Łeśkóm z Porzecza.

C. k. Sąd powiatowy.
Komarno, dnia 15. czerwca 1904.

L. cz. P. 127/4 (5891 2—3)
Andruch Musztuk z Łuczyniec uznany został marnotrawnym, a kuratorem dlań ustanowiono Nykołę Szeremeta.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rohatyn, 13. maja 1904.

L. cz. P. 78/4 (3) (5575 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimiu ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy w Wadowicach uchwałą z dnia 11. czerwca 1904 l. cz. Nc. IV. 258/4 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Antonim Mytnikiem w Dworach z powodu stwierdzonej choroby umysłowej a kuratorem ustanawia Franciszka Olejarza w Dworach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Oświęcim, dnia 19. czerwca 1904.

L. cz. L. 3/4 (5) (5585 1—3)
Anna Najda z Horoszowej z powodu głupkowatości pod kuratelę postawiona, kurator Wasyl Najdenko z Horoszowy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mielnica, dnia 11. maja 1904.

L. cz. L. 4/4 (3) (6085)
Mikołaj Skurz z Krempny uznany marnotrawcą. Kuratorem mianowany Wasyl Bawanko tamże.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żmigród, 9. lipca 1904.

L. cz. L. 5/01 (7) (5947)
C. k. Sąd powiatowy Oddz. IV. w Turce zawiesza na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy Oddz. V. w Samborze, uchwałą z dnia 1. czerwca 1901 l. cz. Nc. V. 161/1 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Zofią z Pisanczynów Rozdolską w Turce górnej zamieszkałą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Turka, dnia 20. kwietnia 1904.

L. cz. P. 45/4 (7) (5986)
Za marnotrawcę uznano Walentego Czerniaka w Woli zarzeczykiej.

Kuratorem jego ustanowiono Marcina Łacha, gospodarza w Woli zarzeczykiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Leżajsk, dnia 12. maja 1904.

L. cz. P. 125/4 (4) (5981)
Mikołaj Iwanciów z Korostowic uznany marnotrawnym.

Kuratorem jego Hryć Macuk z Koniuszek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Bursztyn, dnia 10. maja 1904.

L. cz. P. 43/4 (7) (5982)
Za marnotrawcę uznano Wojciecha Stoszla w Cichem.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Szwajnosa „Glicarę“ w Cichem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Czarny Dunajec, dnia 24. czerwca 1904.

L. cz. P. XVI. 93/00 (6010)
Henryk Edmund hr. Potocki uznany za umysłowo chorego, kuratorem ustanowiony p. Nikodem hr. Potocki w Olszynach.
C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XVI.
Kraków, dnia 18. czerwca 1904.

L. cz. P. 108/4 (3) (6017)
Za umysłowo chorą uznano Katarzynę Hleb w Niewoczynie.

Kuratorem jej ustanowiono Iwana Hleb „Czepirko“ w Niewoczynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bohorodczany, dnia 4. lipca 1904.

L. cz. L. 18/4 (4) (6065)
C. k. sąd powiatowy w Bursztynie oznajmia, że nad Danyłem Fedykiem (ojcem) z Wiszniowa zawieszono kuratelę z powodu marnotrawstwa — zaś nad Berlem Wienerem z Nastaszczyna z powodu umysłowej choroby.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Bursztyn, dnia 8. lipca 1904.

L. cz. P. 24/4 (4) (6084)
Eustachego Brensa z Załoziec uznano marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Antoniego Sierzanta.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Załoźce, dnia 1. marca 1904.

L. cz. L. 3/4 (6020)
Jan Karaś z Katarynic uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiony Marcin Karaś z Katarynic.

C. k. Sąd powiatowy.
Komarno, 4. lipca 1904.

L. cz. L. 6/4 (6018)
Za umysłowo chorego uznano Józefa Czałczyńskiego w Bohorodczanach.

Kuratorem jego ustanowiono Franciszka Czałczyńskiego w Bohorodczanach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bohorodczany, dnia 4. lipca 1904.

L. cz. P. VI. 35/4 (12) (5928)

1. Roman Capiński,
2. Helena Szpilkowa,
3. Jankel Schrenzel,
4. Franciszek Kurczakowski,
5. Ewa Gąsiorowska,
6. Süssl Gems,
7. Władysław Kozłowski,
8. Józef Littich,
9. Józef Schneiberg,
10. Adela recte Zlate Hinde Getzler recte Rosenstreich,
11. Stanisław Geyer,
12. Jan Napiórkowski,
13. Roman Łopaczyński,
14. Tomasz Koczanowicz,
15. Zygmunt Pomiankowski,
16. Jan Orobkiewicz,
17. Filipina Cyprian,
18. Józef Pawłowski,
19. Jadwiga Kobylarz,
20. Anna Berger,
21. Bronisława Henryka Łucka,
22. Albina Szebestowa,
23. Roman Sawczyński

zostali uznani umysłowo chorymi, kuratorami ustanowieni:

ad 1. Franciszek Skowroński,
„ 2. Wilhelm Stadnicki,
„ 3. Abraham Wolisch,
„ 4. Karol Kozłowski,
„ 4. Józef Gąsiorowski,
„ 6. Jonasz Gems,
„ 7. dr. Emil Kozłowski,
„ 8. Leonard Leega,
„ 9. Franciszek Scheinberg,
„ 10. Salomon Rosenstreich,
„ 11. Zaharyasz Geyer,
„ 12. Franciszek Napiórski,
„ 13. Stanisław Łopaczyński,
„ 14. Kajetan Krzyżanowski,
„ 15. Kazimierz Pomiankowski,
„ 16. Jan Orobkiewicz (ojciec),
„ 17. Emil Cyprian,
„ 18. Jan Pawłowski,
„ 19. dr. Stanisław Korytko adw.
„ 20. Piotr Łabajewicz,
„ 21. Bogumił Kunicki,
„ 22. Roman Langner,
„ 23. dr. Henryk Sawczyński.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XXVII.
Lwów, dnia 30. czerwca 1904.

L. cz. P. VI. 95/4 (6021)
Iwan Mulak Wasyla uznany marnotrawcą, kuratorem jego ustanowiono Nykołę Łewka Fedora z Okna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Horodenka, dnia 28. maja 1904.

L. cz. P. VI. 90/4 (6) (6022)
Iwan Awramiuk Andrija uznany marnotrawcą a kuratorem tegoż ustanowiony Wasyl Łypczuk Ilka z Targowicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Horodenka, dnia 19. maja 1904.

L. cz. L. 44/3 (8) (6027)
Onufrego Smółkę z Nowego Dworu uznano marnotrawcą; kuratorem Marcin Kich z Nowego Dworu.

Kseńka Mykietiuk w Poturzycy oddana pod kuratelę z powodu głupkowatości; kuratorem Iwan Mykietiuk w Poturzycy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sokal, dnia 11. maja 1904.

L. cz. P. IV. 46/4 (5) (6023)
C. k. Sąd powiatowy w Kopyczyńcach ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu uchwałą z dnia 4. czerwca 1904 L. cz. Nc. I. 293/4 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Katarzyną Zariczną w Chorostkowie z powodu stwierdzonej przez Sąd choroby umysłowej a kuratorem ustanawia Michała Zaricznego w Chorostkowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kopyczyńce, dnia 13. czerwca 1904.

L. cz. P. VI. 83/4 (2) (6029)
Za głupkowatego uznano Jośla Seilera w Manajowie. Kuratorem jego ustanowiono Berla Seilera w Manajowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Zborów, dnia 4. maja 1904.

L. cz. P. IV. 129/4 (2) (6030)
Za marnotrawcę uznano Augustyna Drozdę w Olejowie. Kuratorem jego ustanowiono Wojciecha Drozdę w Olejowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zborów, dnia 30. czerwca 1904.

L. cz. L. 5/4 (5) (6034)
C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy w Sanoku zatwierdzenia kuratelę nad Dmytrem Kuziemka z Sieniawy z powodu marnotrawstwa. Kurator Andrej Lajpa z Sieniawy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Rymanów, dnia 26. czerwca 1904.

L. cz. P. V. 124/4 (1) (6077)
Tomasz Rer·uch z Sokolnik uznany marnotrawnym, kuratorem ustanowiono Jana Barana w Sokolnikach.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział V.
Lwów, dnia 31. marca 1904.

L. cz. P. XII. 209/1 (6011)
Zofia Wołek uznana za umysłowo chorą, kuratorem Jan Wołek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVIII.
Kraków, dnia 16. maja 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Prez. 1139 (18 P/4) (6039 3—3)

Obwieszczenie.

Jego Excelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował dla rozpoczynającej się dnia 29. sierpnia 1904 o godzinie 9 rano III. kadencyi sądów przysięgłych przewodniczącym Marcina Chorzemskiego c. k. Radcy Dworu jako Prezydenta sądu obwodowego a zastępcami przewodniczącego c. k. Wiceprezydenta sądu obwodowego Józefa Heldenburga, c. k. radcy wyższego sądu krajowego Ottohara Ansiona c. k. Radców sądu krajowego Jana Wichańskiego, Artura Aulicha, Józefa Ohamowicza, Józefa Wajdowicza, Michała Bałtarowicza, Atanazego Skobielskiego i Marcelego Fedyńskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Złoczów, dnia 16. lipca 1904.

L. cz. Prez. 1030 18/4 (6101 2—3)

Obwieszczenie.

Na trzecią zwyczajną kadencyę sądu przysięgłych w c. k. sądzie obwodowym w Stryju która rozpocznie się dnia 12. września 1904 o godzinie 9 przed południem ustanowiony został przewodniczącym Alfred Hinze, prezydent sądu obwodowego zastępcą przewodniczącego Eugeniusz Abrahamowicz radca wyższego sądu krajowego, Franciszek Buczyński, Karol Vincenz, Aleksander Poźniak i Dr. Alfred Münz, radcy sądu krajowego.

Stryj, dnia 19. lipca 1904.

L. cz. Nc. II. 100/4 (1) (6019 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Gródku podaje do wiadomości, że w tut. Urzędzie podatkowym jako depozytowym znajdują się w przechowaniu przez przeszło 30 lat następujące depozyta:

Daniel Maciuła gotówka 33 zł. 17 ct.

Piotr Krzeszowski, Magistrat gródecki, srebrny pierścionek wartości 35 ct.

Abraham Aria, Małke Pell gotówka 55 zł. 26 ct.

Georg Probst, Magistrat gródecki, Karolina Strasser, gotówka 74 zł. 03 ct.

Spadk. po Antonim Dutkiewiczu, Katarzyna Jędrzejecka, książeczka gal. kasy oszczędności we Lwowie Nr. 23163 na kwotę 142 złr. 72 ct.

Niemkiewicz, Switeńko, Ołeksa i Olena Łebedyńscy, Anna Jabkowska, gotówka 18 złr. 40 ct.

Antoni Fischer, książeczka gal. kasy oszcz. Nr. 17895 na kwotę 460 złr. 16 ct. i książeczka kasy pow. w Gródku na kwotę 468 złr. 71 ct.

Majer Berger, Suchl Herzlinger, gotówka 32 złr. 16 ct.

Marya Kozakiewicz, Magistrat gródecki, gotówka [illegible] złr.

Anselm Hofferek, Magistrat gródecki, srebrny pierścionek, 4 łyżeczki do kawy srebrne i [illegible] okucia do fajek wartości 10 złr. 15 ct.

Marya Kuszko, Magistrat gródecki, 8 sznurków korali wartości 8 złr. 40 ct.

Jan Balbierer, Zarząd dóbr Czerlany, gotówka 141 złr. 43 ct.

Józef Butta, Dominium Obroszyn, gotówka 3 złr. 50 ct.

Józef Jaworski, gotówka 1 ct. i książeczka galic. kasy oszczędności Nr. 19057 na kwotę 75 złr. 68 ct.

Karol Sładkowski, Niesner i Stefan Block, gotówka w kwocie 70 złr. 02 ct.

Michał Bielecki, gotówka 238 złr. 37 centów.

Józef Klimowicz — Galic. kasa oszczędności, gotówka 1 ct. i książeczka Nr. 9546 na kwotę 11 złr. 46 ct.

Józef Ludwik, książeczka gal. kasy oszczędn. Nr. 25574 na kwotę 597 złr. 54 ct. i gotówka 66 złr. 54 ct.

Rozalia Lott, gotówka 516 złr. 84 ct.

Katarzyna Zychar, gotówka 28 złr. 31 centów.

Fryderyk Heiner, gotówka 28 złr. 90 centów.

Jan Dobrowolski, gotówka 64 ct.

Naćka Kowalek, książeczka gal. kasy oszczędn. Nr. 26105 na kwotę 58 złr. 52 centów.

Jan Käh, książeczka gal. kasy oszczędn. Nr. 25653 na kwotę 48 złr. 84 ct.

Henryk Lebküchler, gotówka 5 złr. 39 centów.

Matias Lang, książeczka galic. kasy oszczędn. Nr. 19109 na kwotę 21 złr. 80 centów.

Fedko Kusym, gotówka 60 złr.

Jan Cipura, Michał Benkiewicz, gotówka 13 złr. 18 ct.

Mikołaj Procak, gotówka 3 złr. 20 ct.

Matias Kowalczuk, gotówka 11 złr. 52 centów.

Józef Stark, notaryusz Henze, gotówka 6 złr. 54 ct.

Nieznani właściciele, gotówka 37 złr. 80 ct.

Notaryusz Henze, gotówka 60 ct.

Wasyl Chmiel, komenda 30 p. p., gotówka 8 złr. 10 ct.

Józef i Maryanna Czołkiewicz, gotówka 72 ct.

Mikołaj Biduch, tarnowski dom inwalidów, gotówka 14 złr.

Ozyasz Rosenbach, gotówka 10 złr.

Hryńko Chomyk, Tytus Oliwa, książeczka pow. kasy oszczędn. w Gródku Nr. 917 na 194 złr.

Jakób Ludwik, wojskowy Sąd krajowy w Ofen, książeczka tut. kasy oszczędn. Nr. 916 na 174 złr. 41 ct.

Jan Kanafocki, wojskowy Sąd krajowy w Ofen, srebrny medal wartości 3 złr. 64 centów.

Mikołaj Dudkiewicz, Stermarewicz Franciszek, książeczka pow. kasy oszczędności w Gródku Nr. 915 na 53 złr. 1 ct.

Jan Balbier, Franciszek Balbier, książeczka pow. kasy oszczędn. w Gródku na kwotę 85 złr. 56 ct.

Nieznani właściciele, książeczka pow. kasy oszczędn. Nr. 913 na kwotę 47 złr. 53 ct.

Urbanowicz, magistrat gródecki, prywatny zapis długu z daty 17/10 1845 na 1450 złr. i z daty 25/1 1850 na 546 złr. 48 ct., razem 3993 złr. 60 ct.

Jonas Fenster, magistrat gródecki, prywatny zapis długu z daty 29/12 1853 na 418 złr. 35 ct.

Wzywa się uprawnionych, aby do tych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni w c. k. Sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa, a prywatne zapisy długu zostaną złożone w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gródek, dnia 15. czerwca 1904.

L. 279. (6186)

Ogłoszenie.

Pan Dr. Maurycy Tiegermann kandydat adwokatury wpisany został z dniem 20. lipca 1904 na listę adwokatów Samborskiej Izby z siedzibą urzędową w Drohobyczu.

Z Wydziału Izby adwokatów.
Sambor, dnia 20. lipca 1904.

L. cz. C. IV. 112/4 (1) (6115 3—3)

Przeciw Maryannie Zak, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Szczepana Olecha pozew o własność realności lwh. 138 gm. Łopuszka wielka.

Na podstawie pozwa wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 3. sierpnia 1904 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Maryanny Zak ustanawia się p. adw. dr. Zborowskiego w Przeworsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Maryannę Żak w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Przeworsk, dnia 4. lipca 1904.

L. cz. C. II. 203/4 (1) (6198)

Przeciw Michałowi Smotrysciowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Józefa i Zofię Teilmann pozew o własność realności lwh. 528 gm. Sokołów.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23. lipca 1904 godz. 9 rano Nr. b. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Antoniego Żelaznego w Sokołowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokołów, dnia 13. lipca 1904.

L. cz. C. II. 206/4 (1) (6199)

Przeciw Franciszkowi Matule, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Wojciecha i Katarzynę Węglowskich pozew o 320 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23. lipca 1904 godz. 9 rano Nr. b. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Antoniego Żelaznego w Sokołowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokołów, dnia 13. lipca 1904.

L. 103.311.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Herzegowinie c. k. Namiestnictwo, znosząc swe rozporządzenie z 16. czerwca 1904 L. 84.141 zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 15. lipca 1904 L. 32.5 4, pod względem przywozu zwierząt z Bośnii i Hercegowiny do Galicyi co następuje:

Z powodu panującej zarazy pomoru świń zakazuje się przywozu świń do Galicyi z powiatów Bihać, Bjelina, Bosn. Dubica, Bosn. Gradiška, Bosn. Krupa, Bosn. Novi, Brčka, Dervent, Gracanica, Gradačac, Maglaj, Potrovac, Prijedor, Prnjavor, Srebrenica, Tešanj, Vlasenica, Žepže i Županjac.

Pod względem przywozu świn bitych (mięsa wieprzowego) w stanie niećwiartowanym z Bośnii i Hercegowiny obowiązują nadal dotychasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które wchodzi natychmiast w życie, karane będą podług ustawy z 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51), przy zastosowaniu przepisów zawartych w § 46 ustawy z 29. lutego i dotyczącego rozporządzenia ministeryalnego z 12. kwietnia 1880 (Dz. u p. Nr. 35 i 36).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 21. lipca 1904.

L. cz. C. 342/3 (14) (6183)

Przeciw nieobecnemu Dmytrowi Fryncko przedtem w Żydowskiem wniósł Henoch Berger i Pinkas Eisenberg pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 43 gm. Żydowskie.

Po wyroku I. Instancyi w sprawie tej wniesiono odwołanie do sądu obwodowego w Jaśle.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem pan Osyf Frycki w Żydowskiem będzie go zastępywać dopóki się on w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żmigród, dnia 20. lipca 1904.

Amortyzacye.

L. cz. T. 1/4 (4) (6135 2—3)

EDYKT

C. k. sąd obwodowy w Jaśle na wniosek Jana Mroczki syna Franciszka z Brzezowy, o uznanie Jana Cieklińskiego syna Grzegorza za zmarłego, wzywa każdego ktoby miał wiadomość o miejscu pobytu i życiu Jana Cieklińskiego, syna Grzegorza i Maryanny małż. Cieklińskich, rzym. katolika, urodzonego dnia 24. maja 1851 i właściciela gruntu w Brzezowy, który przeszło przed 30 laty z gminy Brzezowy się wydalił, aby o tem doniósł w ciągu jednego roku, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, albo tutejszemu Sądowi albo kuratorowi adwokatowi p. Dr. T. Sienkiewiczowi w Jaśle, gdyż po upływie tego czasokresu na ponowny wniosek Jana Mroczki syna Franciszka, zostanie Jan Ciekliński syn Grzegorza za zmarłego uznanym.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 18. czerwca 1904.

L. cz. T. 19/4 (4) (6094 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych dwóch książeczek wkładkowych tejże powiatowej Kasy Oszczędności na rzecz masy egzekucyjnej powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce przeciwko Franciszce Bularzowej z Bukowca, wystawionych z których jedna Nr. 5924 na kwotę 41 złr., a druga Nr. 4926 na kwotę 91 złr. 50 ct. opiewa.

Posiadacza powyższych dwóch książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 4. lipca 1904.

Spadki.

L. cz. A. 119/2 (13) (6116 2—3)

C. k. Sąd powiatowy Oddział III. w Przemyślanach podaje do wiadomości, iż dnia 17. grudnia 1900 zmarła Rozalia Swierzyńska ur. Hołdun w Ciemierzyńcach z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, a do spadku po niej konkurują Zofia Końska, Jan Kamiński, Marcin Kamiński, Franka zam. Broszków, Bartko Kamiński i Piotr Kamiński.

Sąd nie znając miejsca pobytu Franki zam. Broszków wzywa ją, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosiła się w tymże sądzie i wniosła deklaracyę do spadku w przeciwnym razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Filipem Myczką dla niej ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Przemyślany, dnia 25. maja 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 215. Stow. II. 942 (6156)

Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Nagoszyn.

Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Nagoszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką".

Data statutu: 8. maja 1904.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Starać się o materyalne i moralne podniesienie członków Spółki mianowicie przez:

a) udzielanie członkom w miarę potrzeby i użyteczności, celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej, nieograniczonej poręki swych członków;

b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych a marnie leżących w ten sposób, iż Spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności;

c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya: ks. Marcin Zuziak, proboszcz w Nagoszynie jako przewodniczący, Józef Kołodziej rolnik w Nagoszynie jako zastępca przewodniczącego, Maciej Węgrzyn i Jan Zięba rolnicy w Bobrowej i Franciszek Gąsiorek, Stanisław Cholewa i Józef Łączak rolnicy w Nagoszynie jako członkowie.

Podpis firmy (F. Z.): Pod pieczęcią (stampilią) firmy umieści swój podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia spółki umieszczane będą na tablicy przed lokalem Spółki a w razie potrzeby w czasopiśmie wydawanem przez Biuro Patronatu dla spółek.

Udział członków wynosi 10 kor.

Odpowiedzialność: po myśli §. 53 ustawy z 9. kwietnia 1873 L. 70 Dz. u. p.

Wpisy szczegółowe: Spółka poddaje się Patronatowi Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Data wpisu: 1. lipca 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 30. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 744. Poj. I. 28/15 (6158)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:

Siedziba firmy: Pauszówka.

Brzmienie firmy: Mojżesz Sonnenschein, dzierżawa propinacyi w Dżurynie, Krzywołuce i Pauszówce.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 25. czerwca 1904.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 23. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 803. Poj. I. 170/8 (6159)

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm pojedynczych:

Siedziba firmy: Tarnopol

Brzmienie firmy: Dawid Flick.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel gotowemi suknami w Tarnopolu.

Z powodu rozwiązania interesu.

Dzień wpisu: 6. lipca 1904.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 5. lipca 1904.

L. cz. Firm. 477/4. Stow. II. 131 (6059)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie ogłasza wpisanie do rejestru dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Spółka oszczędności i pożyczek w Dziekanowicach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką", że zastępca przełożonego zarządu Marcin Dziewoński i członek zarządu Tomasz Miękina ustąpili z zarządu, zaś przełożony zarządu ks. Walenty Biedroń pomarł.

W skutek tego wybrani zostali do zarządu:

1. Marcin Dziewoński jako przełożony.
2. Jan Miękina dotychczasowy członek zarządu zastępcą przełożonego.
3. Jan Czajczyk rolnik w Binkowicach i
4. Michał Dziewoński rolnik w Dziekanowicach członkami zarządu.

Kraków, dnia 27. czerwca 1904.

Doniesienia prywatne.

Odznaczona na licznych wystawach.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

GIOVANNI ZULIANI i SYN

Lwów, ul. Świętego Piotra l. 21. Telefon Nr. 658.

Filie:

Stanisławów Zarwańska 18. **Kraków** Zwierzyniec 14. **Czerniowce** Bahnhofstrasse 28.

Utrzymuje na składzie:

Wielki zapas rur betonowych różnych wielkości, płyty chodnikowe, posadzkowe i kominowe, jakoteż inne wyroby z cementu. **Wykonuje:** posadzki weneckie terrazzo, mozajkowe i granitowe, jakoteż: posadzki jednolite bez fug „Holzit“ systemu Schmidta. Kanalizacye, zbiorniki i fundamenta, stropy, schody, balkony, żłoby, i wszelkie inne roboty budowlane w zakres betoniarstwa wchodzące.

Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy jak najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych.

Od roku 1868 w używaniu

Bergera lecznicze mydło terowe

polecone przez znakomitych lekarzy i używane ze skutkiem we wszystkich państwach europejskich przeciw **wyrzutom skórnym każdego rodzaju**

szczególniej przeciw chronicznym łupieżom, pasożytnym wyrzutom, czerwieni nosa, odmrożkom, potowi nóg i t. p.

BERGERA MYDŁO TEROWE zawiera **40 procent teru drzewnego** i odznacza się tem od wszystkich innych mydeł tego rodzaju.

Na uporczywe wyrzuty skórne używa się skutecznie **BERGERA MYDŁO TEROWO-SIARKOWE** jako delikatniejsze mydło terowe do oddalania wszelkich nieczystości skóry, jakoteż wszelkim wyrzutom skórnym i głowy u dzieci.

Nadającem się do codziennego użycia i kąpieli jest **BERGERA MYDŁO GLICERYNOWO-TEROWE** zawierające 35 procent gliceryny, jakoteż przyjemny zapach.

Cena za sztukę każdego z wymienionych gatunków 70 hal. wraz z broszurą.

Prosimy żądać w aptekach i lepszych sklepach wyraźnie **BERGERA MYDŁA TEROWE** i zwracanie uwagi na znak ochronny jak obok, jakoteż podpis firmy **G. HELL i Spka** znajdującymi się na opakowaniu.

Premiowane dyplomem honor. we Wiedniu 1883 i złotym medalem w Paryżu 1900 na Wystawie światowej.

Dla osób nieznoszących zapachu teru sporządzamy mydła terowe czyszczone białe zwane **Antrasolowemi** z nazwiskiem **Hella mydła Antrasolowe** (białe terowe) z których główne są **Mydła antrasolowe 5 i 10 procentowe, antrasolowo-boraksowe, antrasolowo-siarkowe, antrasolowo-siarkomleczanowe i antrasolowo-glicerynowe do toalety. Mydła antrasolowe** okazały się skuteczne po wypróbowaniach lekarskich i polecone na wszelkie wyrzuty i nieczystości skóry.

Cena za sztukę 80 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych sklepach.

Główna ekspedycya G. HELL i Spka we Wiedniu, I., Starngasse 8.

Mają na składzie we Lwowie apteki: Jakób Beiser, Karol Düll, Piotr Mikolasch, Jakób Pieces-Poratyński, Zygmunt Rucker, C. Sklepiński, K. Pilewski, Edward Brückner, J. Pineles, Szymon Hay, Dr. T. Zarzycki. — Droguerye: Piotr Mikolasch i Sp., H. Grünspann, F. Traunfellner, Izydor Fruchtmann, Leszek Sładowski i wszystkie apteki w Galicyi.

FILIP POSCHINGER

Fabryka broni

w Ferlach (Karyntya)



odznaczona wielu wyszczególnieniami i medalami, jakoteż złotym krzyżem zasługi z koroną, poleca znakomicie wyrobioną broń, ostrzelaną w c. k. zakładzie probierczym po zniżonej cenie. — Za dokładną robotę i dobre strzały ręczy. — Cenniki bezpłatnie.

Wiedeński
Bank Związkowy
Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny: **K. 80,000.000.**

Fundusze rezerwowe: **K. 23,027.428·13.**

LWÓW

we własnym gmachu przy

ulicy Jagiellońskiej l. 3.

Telefonu Nr. 57 Dyrekcya.

Telefonu Nr. 338 Kantor wymiany.

Zakład centralny: **Wiedeń.**

FILIE: Aussig n/Ł., Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten.

12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres **kantorów wymiany** wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje **wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.**
Przyjmuje **wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty **giełdowe** na targach krajowych i zagranicznych.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny
we Lwowie

Filie:	**Ekspozytury:**
w Krakowie	w Stanisławowie
w Czerniowcach	w Podwołoczyskach
w Tarnopolu	w Nowosielicy

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **Lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

DEPOZYTY SCHOWKOWE
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 kor. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wezwanie do Wierzycieli.

»Towarzystwo akcyjne dla przemysłu tkackiego Szczepanika w likwidacyi w Krakowie«.

Powyższe Towarzystwo akcyjne zostało rozwiązane na podstawie uchwały trzeciego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy z dnia 30. kwietnia 1904 i weszło w likwidacyę.

Ewentualnych wierzycieli wzywa się do zgłoszenia w powyższem Towarzystwie swych wierzytelności w przeciągu 3 miesięcy celem ich zaspokojenia.

Likwidatorowie: Dr. Wilhelm Binder, adwokat we Wiedniu, Władysław hr. Mycielski, właściciel ziemski w Krakowie i Dr. Łucyan Służewski, adwokat w Krakowie.

Gläubiger Aufforderung.

Die Actiengesellschaft für Szczepanik's Textil-Industrie Fabriks-Anstalt in Liquidation in Wien, III., Pragerstrasse 6—8.

Die Actiengesellschaft hat sich auf Grund des Beschlusses der dritten General-Versammlung der Aktionäre ddo. 30. April 1904 aufgelöst und ist in Liquidation getreten.

Allfällige Gläubiger werden aufgefordert, sich binnen 3 Monaten wegen Befriedigung ihrer Forderungen bei der Gesellschaft zu melden.

Die Liquidatoren: Dr. Wilhelm Binder, Hof- und Gerichtsadvokat in Wien, Ladislaus Graf Mycielski, Gutsbesitzer in Krakau und Dr. Łucyan Służewski Adwokat in Krakau.

Kundmachung.

Das hohe k. k. Ministerium des Innern hat uns die Bewilligung zur Errichtung von Zweigniederlassungen in Rzeszów, Zara und Ragusa erteilt.

Der diesfällige Erlass lautet:

Zl. 31.800.

Wien, am 15. Juli 1904.

In Erledigung der Eingaben de praes. 8, und 12. Juli 1904 erteilt das Ministerium des Innern der mit dem h. o. Erlasse vom 29. Dezember 1895, Z. 37.714, zum h. b. Geschäftsbetriebe zugelassenen, nunmehr die Firma »Singer Co. Nähmaschinen Act. Ges.« führenden Actien-Gesellschaft in Hamburg die Bewillgung zur Errichtung von Zweigniederlassungen in Rzeszów, Zara und Ragusa im Grunde des Art. II. der kaiserlichen Verordnung vom 29. November 1865, R, G. Bl No. 127, unter den im eingangs bezogenen Erlasse angeführten Bedingungen.

Für den k. k. Minister des Innern: **Kohl** m. p.

Dies wird gemäss Artikel III. der in dem Erlasse bezogenen kaiserlichen Verordnung veröffentlicht.

Singer Co. Nähmaschinen Act. Ges.

Die Repräsentanz für Oesterreich: **Heinr. Horn.**

Obwieszczenie.

W niedzielę dnia 31. lipca 1904 odbędzie się w sali ratuszowej o godzinie ½11 rano

Walne Zgromadzenie

Reprezentantów pracodawców i delegatów członków Kasy chorych miasta Lwowa.

Na porządku dziennym:

1. Zagajenie przez przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu ostatniego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za r. 1903.
4. Sprawozdanie Wydziału nadzorczego.
5. Wybór wydziału nadzorczego a) 4 członków i 2 zastępców wybiorą reprezentanci pracodawców b) 8 członków i 2 zastępców wybiorą delegaci członków.
6. Ewentualny wybór uzupełniający zarządu i sądu polubownego.
7. Wnioski zarządu i członków.

Ewentualne wnioski należy do 28. b. m. nadesłać na ręce przewodniczącego zarządu p. F. Besena, ul Brajerowska l. 8.

Uprawnionymi do udziału w zgromadzeniu są reprezentanci i delegaci wybrani w r. 1902, których upraszamy o ileby zaproszeń nie otrzymali, zgłosić się po nie od dnia 27. b. m. w biurze kasy w godzinach urzędowych. Od tego dnia można także odbierać sprawozdanie kasy chorych m. Lwowa za rok 1903.

Z zarządu kasy chorych m. Lwowa.

Filip Besen przewodniczący.

Kolej lokalna Trzebinia-Skawce.

Ogłoszenie.

W myśl §. 33 Statutu podpisana Rada zawiadowcza kolei lokalnej Trzebinia-Skawce zwołuje niniejszem

Czwarte Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa akcyjnego Kolej lokalna Trzebinia-Skawce na dzień 8. sierpnia 1904 o godzinie 10 przed południem w lokalu galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek główny 25, z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1903.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej o zamknięciu rachunków za rok 1903.
4. Przeznaczenie przewyżki rachunku zysków i strat za rok 1903.
5. Wybór 2 Członków Rady zawiadowczej.
6. Wybór komisyi rewizyjnej.

Po myśli postanowienia §. 35 Statutu prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcyi, który złoży co najmniej 10 sztuk tychże najpóźniej 8 dni przed dniem statutowo zwołanego Walnego Zgromadzenia w Kasie Towarzystwa w Krzeszowicach lub w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Atoli co do akcyi będących w posiadaniu Państwa i ciał autonomicznych (kraj, powiaty, gminy) wystarcza w miejsce ich złożenia przedstawienie odpowiedniego poświadczenia kasy, w której są przechowane te akcye.

Po złożeniu akcyi akcyonaryusze uprawnieni do głosu otrzymają razem z potwierdzeniem odbioru karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa musi być własnoręcznie podpisane pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej.

Kraków, dnia 8. lipca 1904.

RADA ZAWIADOWCZA:

Prezes

Juliusz Siegler de Eberswald.

(Przedruk nie będzie zapłacony).

Projektujemy i wykonujemy: **Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki,** wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i suszarnie mechaniczne. (Oświetlenia patentowan. naftowem światłem żarowem „Znicz“ w miejscowościach nie posiadających gazowni).

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

dawniej **Władysław Niemeksza.**

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny we Lwowie Kopernika 15 a, 2 piętro.

Przyjmujemy zamówienia na: **Maszyny, kotły parowe, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykłe i automatyczne.** Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe (szwedzkie i amerykańskie) etc. etc.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc.,** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma**

przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Passż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis.

FARYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

Inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Nasza największa troska!

Tą dla każdego ważną i pożyteczną broszurę proszę żądać bezpłatnie u

E. SMETACZEK

München, II. Brieffach 106.

Ogród Saski obok rampy kolejowej koncert muzyki wojskowej i **Teatr Rozmaitości.**

Robię papierosy 5 centów od setki,

Zamorska, ul. Hausnera 10.

Ważne dla urzędników i drobnych kapitalistów dysponujących gotówką do 5000 K. Grunt obok tramwayu elektr. stosowny zarówno pod budowę kamienicy jak i willi, nadający się ponadto na spekulacye, korzystnie do nabycia.

Wiadomość:

Dom dla ziemian, Lwów.

Rzadka sposobność.

Wspaniałe reprodukcye barwne z obrazów znakomitego malarza **Augustynowicza** p. t.:

Matka Boska Król. Kor. Polskiej i św. Stanisław

Wysyła: Biuro dzienników **Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9,** za cenę **2 kor. 24 hal.** wraz z portem.

Zaleszczyckie Morele (Aprikozy)

wyborne codzień świeżo rwane w 5-kilowych koszykach franco za zaliczką 3 kor. 40 hal.

D. KRATZ

właściciel ogrodów w Zaleszczykach.

Zadziwiającym jest dobry gatunek i ceny moich rowerów, które dostarczam z powodu licznej sprzedaży po niesłychanie tanich cenach tylko za gotówkę. Nowe z r. 1904 Rowery z wewnętrznem lutowaniem, łańcuchem rolkowym, z wszelkiemi przyrządami po 120 koron. Wielki wybór mało używanych rowerów po 80, 90 i 95 koron w najlepszym stanie. Płaszcze gumowe po 7, 8 do 9 koron. Węże po 4, 5 do 6 koron. Pompy teleskopowe po 2 koron. Pompy nożne 4 koron. 1 puszka laku emalj. 1 korona, 1 puszka do niklowania 2 korony. Torba na narzędzia 1 korona 40 hal. Kaseta do napraw 60 hal. Wszelkie inne części składowe na składzie. Wysyłka za zaliczką. Cennik darmo.



M. RUNDBAKIN

Wien, IX. I., Liechtensteinstrasse 23.

Korespondencya polska.

J. A. BACZEWSKI

we Lwowie

c. i k. dostawca nadworny.

SPIRYTUS | Esprit de vin Marque d'or | SPIRYTUS

NA NALEWKI — NA NALEWKI — Pocztowa

Pierwszej próby

Najlepszej jakości

5 kg.

blaszanka

Pocztowa — NA NALEWKI — NA NALEWKI

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Herbaty znakomite w smaku i aromatyczną wonią herbata Congo zł. 1.60, Souchong zł. 2, Souchong zbiór majowy zł. 3, Kaysow zł. 4 za pół kilgr.

poleca handel herbaty, kawy i wina

Edmunda Riedla, Lwów.

Zadziwiającą

jest wytrzymałość i połysk skóry przy używaniu



Fernolendta

Czernidła

jakoteż kremu

„NIGRIN“

w kolorach białym, żółtym, lub czarnym.

Wszędzie do nabycia.

c. i k. uprzyw. fabryka

założona w 1832 r.

St. Fernolendt

c. k. dostawcy nadwor.

we Wiedniu I.

Skład fabryczny: Schulerstrasse 21.

Ostatnie nowości!



Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek w dużym wyborze najnowszych wzorach.

Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

KOPERNICKI i SYN

optycy i mechanicy.

Lwów, plac Halicki l. 1.



...agazynu Juliusza Grossego

w Krakowie.

Największy zbyt herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost.

$^1/_4$ funtowa paczka K. 1, 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.

Tndo Ceylonska doskonała K. 1·30 i 1·70.

Okruchy hal. 70, 80, K. 1·— i 1·20.

Wszystko waga Netto, funt cłowy czyli 500 gramów nie zaś 420 funt wagi rossyjskiej o 20% mniejszej.

Proszę wszędzie żądać: Herbaty »MONOPOL« z Rączką.

Kalendarzyk bankowy

przesyła bezpłatnie podpisana firma. Kupno i sprzedaż losów, efektów i monet. Wypłata kuponów. Rewizya obligacyj i losów. Losy na spłaty.

Dom bankowy i kantor wymiany

Schütz i Chajes

we Lwowie, pl. Maryacki l. 7

(róg ul. Kopernika).

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach Flakon 1 kor. 20 hal

Ziółka antymolowe

do przechowania futer. Pudełko 60 hal. i 1 kor.

Papier antymolowy

ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 hal.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, koraluki, prusaki i t. p. Flakon 60 hal.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 hal Flakon 40 i 60 hal.

Papier na muchy

Sztuka 6 hal.

We Lwowie: przy ul. Sykstuskiej l. 25, przy pl. Maryackim l. II.

W Krakowie: Sukiennice l. 20.

W Przemyślu: ul. Mickiewicza l. II.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patent.

CARC i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utcza 54.

Lwów, Jagiellońska 22.

Telefon 408.

Mydło Schichta

„Jeleń“ — Znaki ochronne: — „Klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia!

Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“ który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.